CENA NUMERU 5 ZŁ.

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II, Nr 263 (427)
WTOREK
27 września 1949 roku
Wsch. sł. 6.27, zach. 18.29

27 listopada br. Kongres Zjednoczeniowy

Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego

Rady Naczelne SL i PSL, zebrane na wspólnym posiedzeniu w Warszawie w dniu 25 września, po dyskusji w łonie każdego ze Stronnictw i wzajemnej wymianie zdań doszły zgodnie do wniosku, że nastała chwila ostatecznego zjednoczenia polskiego ruchu ludowego.

Ruch ludowy w Polsce był na całej przestrzeni swych dziejów dźwigany wprzód przez jego nurt radykalny, wyrastający z buntu gnębionych, wyzyskiwanych mas chłopów biednych i średniorolnych. Lecz zarazem — w każdym z okresów swojego rozwoju — ruch ludowy był spychany na manowce ugody i rozbijany przez wysłanników obszarnictwa i kapitału, przez pachołków rządów zaborczych, a potem rządów endecko - sanacyjnych, opierających się na wsi na cienkiej warstwie chłopów-kapitalistów.

Pod rządami obszarników i kapitalistów ruch ludowy był i musiał być rozbijany. Dopiero wyrwanie władzy z rąk kapitalistów i obszarników, wzięcie władzy przez klasę robotniczą w sojuszu z podstawowymi masami chłopskimi podcięło korzenie rozbicia w ruchu ludowym i stworzyło warunki do jego trwałej jedności.

Ku jedności tej oba nasze Stronnictwa szły poprzez pracę nad przezwyciężeniem w swoich własnych szeregach wszelkich pozostałości ducha ugody z wyzyskiwaczami, pozostałości wstecznictwa ideowego, zaszczepianego przez ginący świat kapitału. Jedność, która powstaje, wymagać będzie dalszej czujności ze strony ludowców, przeciwko wszystkiemu, co zmierza do przywrócenia niewoli ludu polskiego.

Jedność nasza dokonuje się w duchu pięknych tradycji chłopskiego radykalizmu, tradycji księdza Piotra Ściegiennego i Tomasza Nocznickiego, tradycji walk galicyjskiej biedoty z rozbijacką dywersją Witosową, tradycji walk „Zaraniarzy" z terrorem reakcyjnych biskupów i plebanów, tradycji księży - demokratów wyrosłych z ludu i walczących wraz z ludem, tradycji Niezależnej Partii Chłopskiej i rewolucyjnego strajku chłopskiego z roku 1937, ofiarnej walki „Wiciarzy", tradycji grupy „Wola Ludu" — budującej sojusz z PPR w ogniu walki o niepodległość i władzę ludową, oraz tradycji działań bechowskich, które — łamiąc zakazy mikołajczykowskiego kierownictwa — poszły na wspólny bój razem z Armią Ludową.

Zjednoczenie naszego Ruchu dokonuje się na granitowych fundamentach i nierozerwalnym związku: WŁADZY LUDOWEJ, NIEPODLEGŁOŚCI I SOJUSZU ROBOTNICZO - CHŁOPSKIEGO, gdyż nie ma dzisiaj krajów prawdziwie niepodległych bez władzy ludowej, ani władzy ludowej bez niepodległości narodu; i nie ma jednej ani drugiej bez trwałej, cementowej spójni sojuszu robotników i chłopów.

Jednoczymy się pod hasłem OBRONY POKOJU i walki przeciwko wrogom pokoju — kapitalistom anglo - amerykańskim i watykańskim, którzy przez swą opiekę nad hitleryzmem niemieckim demaskują się jako najgorsi wrogowie Polski.

Jednoczymy się pod znakiem BRATERSTWA ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM, dzięki pomocy którego naród polski odzyskał swą niepodległość, a lud polski zdobył swą władzę, i który jest najpewniejszym obrońcą pokoju.

Jednoczymy się w duchu braterstwa z wielką rodziną państw demokracji ludowej, które przy pomocy ZSRR budują nowe życie na olbrzymiej przestrzeni — od Bałtyku aż po Morze Chińskie.

Jednoczymy się w duchu wszechstronnego umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego i zacieśnienia więzów braterskiej współpracy z przodującą siłą klasy robotniczej — Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą.

Idziemy ku połączeniu, aby uczynić jeszcze owocniejszymi nasze wysiłki nad PODNOSZENIEM DOBROBYTU, OSWIATY I KULTURY LUDU WIEJSKIEGO, aby skończyć ze smutną spuścizną zacofania wsi polskiej, odziedziczoną po rządach szlacheckich i kapitalistycznych.

Idziemy ku połączeniu z myślą o walce przeciwko wszelkim formom wyzysku i wyzyskiwaczom ludu pracującego na wsi i w mieście; pragniemy stworzyć na wsi polskiej jak najlepsze warunki rozwoju ku nowym, wyższym formom życia społecznego ludzi pracy.

Idziemy pełni wiary, że połączenie ustokrotni i rozbudzi nasze wielotysięczne siły, drzemiące jeszcze w pracujących masach chłopskich — dając im ufność w swą świetlaną przyszłość w nowej Polsce robotniczo - chłopskiej, Polsce pełnej sprawiedliwości społecznej.

DEPESZA

Rad Naczelnych SL i PSL do Prezydenta Rzeczypospolitej

DO OBYWATELA BOLESŁAWA BIERUTA
Prezydenta R. P.

Rady Naczelne Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego zebrane na wspólnym posiedzeniu w Warszawie w dniu 25 września 1949 roku w doniosłym momencie powzięcia decyzji zwołania Kongresu Zjednoczeniowego przesyłają Ci, Obywatelu Prezydencie, wyrazy czci oraz gorące zapewnienia dalszej wytrwałej wspólnej pracy dla dobra Polski Ludowej.

Zapewniamy Cię, że Zjednoczone Stronnictwo Ludowe wzmocni jeszcze bardziej siły demokracji, które wraz z przodującą klasą robotniczą i jej partią PZPR walczą o pełne zwycięstwo sprawiedliwości społecznej i o trwały pokój na świecie.

Za Prezydium Rad Naczelnych
(—) Czesław Wycech (—) Władysław Kowalski

Powołanie Centralnego Komitetu

Jedności Ruchu Ludowego

Stronnictwo Ludowe i Polskie Stronnictwo Ludowe pomne na ofiarną walkę i trud, wniesiony przez pracujące masy chłopskie w dzieło budowy i rozwoju Polski Ludowej, głęboko przeświadczone, że zjednoczenie ruchu ludowego jeszcze bardziej wzmocni obóz demokracji ludowej, two rzący pod przewodem klasy robotniczej i jej partii PZPR lepszą przyszłość mas pracujących wsi i miast, postanawiają:

I. zwołać na dzień 27 listopada 1949 r. do Warszawy KONGRES ZJEDNOCZENIA STR. LUDOWYCH, który uchwali deklarację ideową, statut i wybierze Naczelne Władze Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

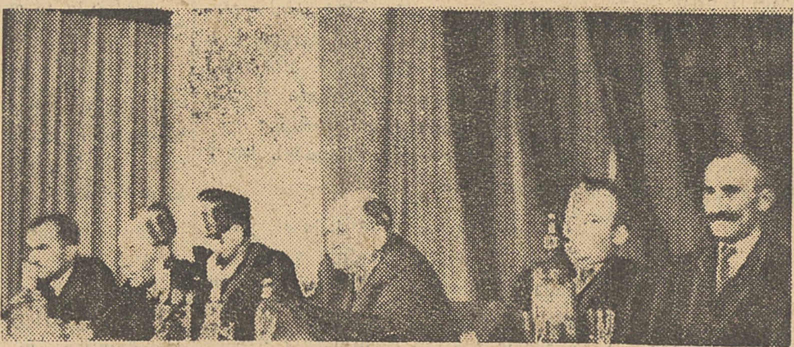
Dla przeprowadzenia wszystkich prac związanych z organizacją Kongresu, Rady Naczelne Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego powołują CENTRALNY KOMITET JEDNOŚCI RUCHU LUDOWEGO w następującym składzie:

1. **Kowalski Władysław — przewodniczący.**
2. **Niećko Józef — wiceprzewodniczący.**
3. **Baranowski Wincenty — wiceprzewodniczący.**
4. **Wycech Czesław — wiceprzewodniczący.**
5. **Banach Kazimierz; 6. Dąb-Kocioł Jan; 7. Domański Jan; 8. Dybowski Stefan; 9. Gesing Roman; 10. Grubecki Jan; 11. Górszczyk Jerzy; 12. Gwiazdowicz Michał; 13. Ignar Stefan;**

(Dokończenie na str. 2.)

PREZYDIUM POŁĄCZONYCH RAD NACZELNYCH

Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego





FRAGMENT SALI OBRAD

Na zdjęciu z lewej strony: W. Szayer, Domański, S. Klimaszewski, J. Grubecki, Madejczyk, B. Podedworny i W. Baranowski.

Na zdjęciu z prawej strony: A. Korzycki, J. Dąb-Kocioł, K. Banach, A. Juszkiewicz, Thomas, W. Szymanowski i T. Rek.



»Znajdujemy się u kresu rozbicia Ruchu Ludowego«

W dniu wczorajszym — tj. 25.9 br. — obradowały w Warszawie, w sali posiedzeń Rady Państwa — Rady Naczelne Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Celem tego wspólnego posiedzenia obu połączonych Rad Naczelnych stronnictw ludowych było przedyskutowanie zasad zjednoczenia ruchu ludowego, powołanie Centralnego Komitetu Jedności Ruchu Ludowego oraz ustalenie daty Kongresu Zjednoczeniowego obu bratnich stronnictw ludowych — SL i PSL.

OLBRZYMIA sala. Na podium — udekorowanym białoczerwonymi i zielonymi flagami — czterolistna koniczynka, uwita z pszenicznych kłosów i sztandar Stronnictwa Ludowego. Na ścianach transparenty: „Niech żyje sojusz robotniczo - chłopski", „Niech żyje jedność Ruchu Ludowego", „Przez wszechstronny rozwój spółdzielczości i współzawodnictwo pracy — do dobrobytu kraju".

Oto hasła, pod jakimi obradować będzie ogólnopolski aktyw stronnictw ludowych.

Za stołem prezydialnym zajmują miejsca: prezes Rady Naczelnej SL Marszałek Władysław Kowalski; prezes Rady Naczelnej PSL Czesław Wycech; sekr. R. N. SL Józef Ozga-Michalski; sekretarz Rady Naczelnej PSL Józef Gójski; członkowie prezydium Rady Naczelnej SL — Józefa Michałkiewiczowa i Jan Tabor oraz wiceprezes NKW PSL — Marcin Poprawa.

Blisko trzystu członków obydwu Rad zasiada na sali. Reprezentują oni radykalną, postępową wieś polską. Reprezentują chłopów mało- i średniorolnych ze wszystkich dzielnic kraju.

Wśród nich widzimy działaczy tej miary, jak **W. Baranowski** — prezes SL, **A. Korzycki** — sekr. gen. SL, **B. Podedworny, A. Juszkiewicz** — sekretarze SL, J. Dąb - Kocioł, St. Ignar, M. Gwiazdowicz, St. Żmijko, W. Szymanowski oraz Józef Niećko — prezes PSL, Banach, Domański, Warowny, Madejczyk, Schayer i Górszczyk.

Głęboka, uroczysta cisza zapada na sali, kiedy Marsz. Kowalski zagaja obrady:

„OBYWATELE!

Niezmiernie cieszę się z tego, że przypadło mi w udziale zagajenie i otwarcie obrad **wspólnego, historycznego posiedzenia Rad Naczelnych obydwu bratnich stronnictw.**

Z radością też **witam wszystkich członków Rad Naczelnych obydwóch stronnictw ludowych na wspólnym posiedzeniu.** Witam Was tym radośniej i tym serdeczniej, że **posiedzenie to zwołane zostało dla podjęcia uchwał o zjednoczeniu ruchu ludowego oraz wyznaczenia terminu zjednoczeniowego kongresu.** Witam szczególnie serdecznie obywatela **Józefa Niećko** i obywatela **Czesława Wycecha,** jako przewodniczących władz naczelnych odrodzonego PSL-u. Witam również serdecznie prezesa SL ob. **Wincentego Baranowskiego.**

Zapowiedź wspólnego zebrania się Rad Naczelnych została powitana z radością zarówno przez masy chłopskie, jak i przez klasę robotniczą oraz inteligencję pracującą. Szczególnie klasa robotnicza, jako czołowa awangarda naszego narodu, interesuje się żywo tym wszystkim, co dzieje się w ruchu ludowym, bowiem ruch ludowy jest składową częścią obozu demokracji, obozu na czele którego stoi właśnie doświadczona w walkach, dojrzała politycznie klasa robotnicza. Cały naród, poza nielicznymi niedobitkami burżuazyjnymi oczekuje dzisiejszej naszej decyzji o zjednoczeniu ruchu ludowego. Naród wie już, że ta decyzja będzie tu na tym posiedzeniu powzięta. Wiedzą o tym i niedobitki burżuazyjne, które tak bardzo liczyły na to, że omamią polskiego chłopa, że wyzyskają jego nieświadomość i że zechce on wesprzeć je celem przywrócenia władzy burżuazji w Polsce. Burżuazja srodze zawiodła się w swych rachubach. Chłopi polscy, mimo że z woli wstecznictwa odgrodzeni byli murem od świata i od oświaty, tworzą dzisiaj już taką potężną, świadomą gromadę, o którą do reszty rozbiją się wszelkie marzenia burżuazyjnych mącicieli.

Przy czym chłopi dzisiaj nie są sami, pozostają w sojuszu z klasą robotniczą i pod przewodem tej klasy podążają ku nowej, lepszej przyszłości.

Zjednoczenie SL i PSL to nowe, mocne uderzenie we wrogów mas pracujących wsi i miast.

Otwierając dzisiejsze posiedzenie Rad Naczelnych SL i PSL, składam życzenia zbratanemu zespołowi działaczy ludowych: pomyślnych, twórczych obrad".

Zagaiwszy obrady Marszałek W. Kowalski przekazuje przewodnictwo prezesowi Rady Naczelnej PSL — Czesławowi Wycechowi.

„— **Zbierając się przed Kongresem Zjednoczeniowym na wspólne posiedzenie Rad Naczelnych obu stronnictw ludowych"** — rozpoczyna swe krótkie przemówienie prezes Rady Naczelnej PSL — **„odczuwamy wszyscy wielką radość i doniosłość aktu zjednoczeniowego dla życia wsi polskiej. Ta doniosłość i ważność zjednoczenia wypływa z celów, jakie stawia sobie zjednoczony ruch ludowy oraz z okoliczności i warunków, w jakich się ono dokonuje.**

W historii ruchu ludowego i życia wsi były ważne fakty i zdarzenia, lecz bez przesady mogę powiedzieć, **że żaden z nich nie zaważył tak dalece na życiu wsi, jak obecne zjednoczenie i następstwa z niego wynikające...**

...Zjednoczenie Ruchu Ludowego dokonuje się w Polsce Ludowej, powiązanej węzłami współpracy i sojuszu z państwami ludowymi, gdzie zorganizowany lud mocno trzyma władzę. Nasze ludowe państwo jest jednym ogniwem w potężnym łańcuchu ludów, walczących o Pokój, Demokrację i Wolność, którym przewodzi Związek Radziecki. To zaplecze walczących ludów jest potężnym oparciem dla jednoczącego się ruchu ludowego, powiązanego z klasą robotniczą sojuszem chłopsko - robotniczym.

...Zjednoczenie Ruchu Ludowego dokonuje się na głębokich podstawach ideowo - programowych i mieć będzie niezmiernie doniosłe znaczenie dla dalszych przeobrażeń ustrojowych społeczno - gospodarczych wsi, zmierzających do budowy ustroju socjalistycznego w Polsce Ludowej... Jednoczymy się, aby zacieśnić i wzmocnić sojusz robotniczo - chłopski w służbie Ludowej Polski i w walce o pokój i demokrację na całym świecie!"

Po wygłoszeniu tego przemówienia przewodniczący udzielił głosu Marszałkowi Wł. Kowalskiemu dla wygłoszenia referatu ideologicznego.

„Wspólne posiedzenie Rad Naczelnych obu stronnictw ludowych zwołane zostało dla ustalenia daty Kongresu Zjednoczeniowego. **A więc — znajdujemy się u kresu rozbicia ruchu ludowego"** — oświadcza Marszałek Kowalski.

Burza oklasków zrywa się przy tych słowach.

Poddawszy analizie i krytyce działalność ośrodków kierowniczych stronnictw ludowych, opanowanych przez bogatych chłopów oraz agentów nasłanych do ruchu ludowego przez burżuazję i reakcję, przeszedł Marszałek Kowalski do omówienia **praw Polski Ludowej do Ziem Odzyskanych.**

W odpowiedzi na knowania niemieckich rewizjonistów z Adenauerami i Schumacherami na czele — Marszałek Kowalski oświadcza:

„...Korzystając z dzisiejszego zebrania przedstawicieli milionowych mas chłopskich, w imieniu tych mas, jak i całego narodu polskiego odpowiem krótko p. Adenauerowi:

Panie Adenauer! Ziemie Zachodnie, wydarte nam przed wiekami przez Niemców wróciły do Polski na zawsze... Niech więc p. Adenauer wie, że ktokolwiek wyciągnie ręce po nasze granice na Odrze i Nysie — ręce te będzie miał obcięte na polskiej ziemi!".

Wśród niebywałego entuzjazmu sala wstaje. Spontanicznie podchwytują wszyscy — jak jeden mąż — słowa Roty:

„... Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród..."

Po przemówieniu Marszałka Kowalskiego raz po raz oklaskami (przemówienie to podajemy w całości na innym miejscu) — przewodniczący udzielił głosu prezesowi PSL Józefowi Niećce. Przemówienie, wygłoszone przez prezesa Niećkę, drukujemy również w całości w dzisiejszym numerze.

Oba przemówienia — Marszałka Kowalskiego i Prezesa Niećki — spotkały się z żywym oddźwiękiem zebranego na sali aktywu Stronnictw Ludowych. Do dyskusji nad przemówieniami zapisało się kilkudziesięciu mówców. Równocześnie dokonano wyboru Komisji wnioskowej, w skład której weszli: **Ignacy Klimaszewski. Piotr Świetlik, Mikołaj Dachow, Adolf Kita. Włodzimierz Kowalski, Józef Olszyński, Stefan Rękas, Zygmunt Surowiec i Aleksander Świerczyński.**

Podczas gdy komisja wnioskowa udała się na narady — na sali rozwinęła się ożywiona dyskusja nad wygłoszonymi referatami.

Przebieg dyskusji podamy w dniu jutrzejszym.

***

Po zamknięciu dyskusji Marszałek Kowalski udzielił głosu Ignacemu Klimaszewskiemu, który — imieniem Komisji Wnioskowej — przedłożył Radom wnioski.

Przedstawione wnioski, a zwłaszcza termin Kongresu Zjednoczeniowego sala przyjęła wybuchem entuzjazmu i odśpiewaniem hymnu ludowego. Jednocześnie postanowiono wysłać depeszę do Prezydenta RP i zgotowano owację na Jego cześć.

Po sprawozdaniu w-min. Klimaszewskiego, Marszałek podsumował dyskusję i o godz. 21 zamknął obrady, życząc uczestnikom owocnej pracy przedkongresowej.

Zjednoczone siły obozu pokoju zwyciężą

imperialistyczne dążenia wojenne

Krajowa Narada przedstawicieli Komitetów Obrońców Pokoju

Dnia 25 bm. przybyli do stolicy na Krajową Naradę Komitetów Obrońców Pokoju delegaci licznych Komitetów Obrońców Pokoju z całego kraju — przodownicy pracy, intelektualiści i naukowcy, górnicy i hutnicy, chłopi, księża i nauczyciele, działacze polityczni i aktywiści ruchu zawodowego, przedstawiciele organizacji społecznych, młodzieżowych i kobiecych.

Narada określiła ideologiczną treść obchodu Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój i omówiła przygotowania organizacyjne.

Obrady zagaił prezes ZSCh poseł Stefan Ignar.

Długotrwałymi oklaskami przyjmują obecni propozycję powołania na przewodniczącego Narady prof. Uniwersytetu Łódzkiego, przewodniczącego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju i członka Swiatowego Komitetu Obrońców Pokoju Jana Dembowskiego

Głos zabiera min. Rapacki, który oświadcza m. in.:

Trzeba cementować jedność wszystkich sił obozu pokoju, ze Związkiem Radzieckim na czele, przeciw siłom wojny, trzeba spajać jedność narodów z klasą robotniczą i władzą ludową na czele w krajach demokracji ludowej, trzeba zwierać jedność narodów z klasą robotniczą na czele przeciwko kapitalistycznym rządom zdrady i zaprzedania imperializmowi na Zachodzie.

Wskazując na odradzanie się faszyzmu niemieckiego przy poparciu imperialistów amerykańskich i Watykanu, minister Rapacki oświadcza wśród oklasków: „Cała potęga Związku Radzieckiego, połączone siły demokracji ludowej, jedność i wola siedmiuset milionów ludzi stoją na straży granicy na Odrze i Nysie.

„Bronić w Polsce jedności światowego obozu pokoju — mówi dalej minister Rapacki — to znaczy wzmacniać przyjaźń braterską ze Związkiem Radzieckim i otaczać czcią jego wodza i pierwszego bojownika Swiatowego Obozu Pokoju, Józefa Stalina". Uczestnicy Narady przyjmują to oświadczenie długo niemilknącymi oklaskami i owacją na cześć Józefa Stalina.

Następnie wiceprzewodniczący CRZZ Aleksander Burski omawia przygotowania do Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój.

Mówca podkreśla, że masy pracujące Polski w odpowiedzi podżegaczom wojennym skracają terminy wykonania planu trzyletniego. **Wzrasta współzawodnictwo w dziedzinie produkcji ilościowej i jakościowej oraz w dziedzinie oszczędności. Tępione są bezlitośnie wszelkie przejawy sabotażu gospodarczego, organizowanego przez agentury dywersyjno-szpiegowskie.**

Dla należytego zorganizowania obchodu Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój CRZZ mobilizuje poprzez swoje ogniwa związkowe milionowe masy pracujących w Polsce. W zakładach pracy tworzone są komitety organizacyjne.

Szczególny nacisk położony zostanie na zacieśnienie w tym dniu sojuszu robotniczo-chłopskiego

W dyskusji ponad 20 mówców, reprezentujących wszystkie warstwy społeczeństwa, robotników i chłopów, kobiety i młodzież, intelektualistów i naukowców, przekazywało Naradzie zapewnienia, że cały naród polski zdecydowany jest wszystkie swoje siły, entuzjazm i wiedzę oddać sprawie pokoju.

Obrady Komitetów Obrońców Pokoju zakończono jednogłośnym przyjęciem rezolucji odczytanej przez wiceprzewodniczącego CRZZ Aleksandra Burskiego.

(Tekst rezolucji Narady Komitetów Obrońców Pokoju podamy w numerze jutrzejszym.)

Nowe brygady węglowe

zespołowego współzawodnictwa

Akcja tworzenia brygad zespołowego współzawodnictwa pracy w górnictwie obejmuje dalsze kopalnie. Górnicy wykazują coraz więcej zainteresowania dla tej nowej formy współzawodnictwa, przynoszącej w rezultacie podniesienie wydajności pracy i zwiększenie możliwości wykonania planów produkcyjnych. Wykonanie norm produkcyjnych przez brygady zespołowe wynosi przeciętnie 168 proc.

Ostatnio brygady zespołowe powstały w kopalni „Centrum". Powiększyła się również liczba brygad w kop. „Wieczorek", gdzie pracuje już 16 zespołów. Ponadto w kop. „Michał" i „Gen. Zawadzki" górnicy zorganizowali po jednej brygadzie.

Powołanie Centralnego Komitetu

(Dokończenie ze str. 1)

14. Janusz Stanisław; 15. Juszkiewicz Aleksander; 16. Klimaszewski Ignacy; 17. Korzycki Antoni; 18. Koter Stanisław; 19. Kubicki Aleksander; 20. Madejczyk Jan; 21. Maślanka Józef; 22. Ozga Michalski Józef; 23. Podedworny Bolesław; 24. Rataj Julian; 25. Rek Tadeusz; 26. Sadrakuła Adam; 27. Schayer Wacław; 28. Szymanowski Wacław; 29. Szczawińska Maria; 30. Szkop Jan; 31. Thomas Bronisław; 32. Tomczykówna Zofia; 33. Warowny Bolesław; 34. Wąsik Wincenty; 35. Żmijko Stefan.

II. Rady Naczelne Stronnictwa Ludowego i Polskiego Str. Ludowego upoważniają CENTRALNY KOMITET JEDNOŚCI RUCHU LUDOWEGO na podstawie wniosków Naczelnych Komitetów Wykonawczych Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego do ustalenia zasad wyboru i liczby delegatów na KONGRES.

III. Powołuje się Komisję Statutowo - Programową w składzie:

1. Juszkiewicz Aleksander — przewodniczący; 2. Banach Kazimierz — wiceprzewodniczący; 3. Ozga Michalski Józef; 4. Ignar Stefan; 5. Thomas Bronisław.

Referat prezesa Rady Naczelnej SL

Władysława Kowalskiego

wygłoszony podczas obrad połączonych Rad Naczelnych SL i PSL w dniu 25 września 1949 r



Prezes Rady Naczelnej SL Władysław Kowalski podczas wygłaszania referatu

OBYWATELE!

Wspólne posiedzenie Rad Naczelnych obydwóch stronnictw ludowych zwołane zostało dla ustalenia daty Kongresu Zjednoczeniowego. A więc znajdujemy się u kresu rozbicia ruchu ludowego.

W referacie moim na ostatniej Radzie Naczelnej SL w czerwcu rb. mówiłem o przyczynach tego rozbicia i obezwładnieniu stronnictw ludowych, dzięki opanowaniu kierownictwa przez bogatych chłopów oraz nasłanych przez burżuazję do ruchu ludowego agentów burżuazyjnych. Mówiłem o ciążeniu bogatych chłopów do współpracy z obozem wielko - kapitalistycznym oraz o rezultatach, jakie ta współpraca przyniosła masom chłopskim i Polsce.

OBECNIE, z perspektywy historycznej, skutki rozbicia ruchu ludowego oraz wprzęgnięcia go w rydwan polityki burżuazji w okresie dwudziestolecia niepodległości Polski i w okresie wojny są lepiej dostrzegalne. Jeden tylko proces Doboszyńskiego ujawnił tak nieprawdopodobne spodlenie obozu burżuazyjnego, tyle nienawiści tego obozu do polskich mas ludowych, tyle zaprzaństwa i zdrady narodowej, iż żaden uczciwy Polak, żaden działacz ludowy nie może mieć więcej złudzeń, że z obozem burżuazyjnym można byłoby w Polsce poprawić los mas chłopskich lub choćby uchronić kraj od klęski. Czas odsłania i będzie odsłaniał zgniliznę burżuazji polskiej w latach przedwojennych i w latach wojny. Chodzi więc o to, aby z tej nauki, jaką daje historia ciągnąć właściwe korzyści, aby nie powtarzało się w nieskończoność polskie przysłowie o mądrym Polaku po szkodzie.

W dzisiejszym przemówieniu nawiązuję do mojego czerwcowego referatu i poddaję działalność gór stronnictw ludowych dalszej krytyce.

Chodzi bowiem o to, aby ta niesławna przeszłość, to sfałszowanie ideologiczne, jakie zapanowało w ruchu ludowym, zostało wyświetlone tak, aby te wszystkie od burżuazji przyjęte i przez burżuazję narzucone ruchowi ludowemu idee nie mąciły naszej działalności w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym.

Rodowód ruchu ludowego

Ruch ludowy wywodzi się z postępowych i rewolucyjnych tradycji demokracji polskiej. Z idei Kołłątajowskiej i Kościuszkowskiej, Jarosława Dąbrowskiego i Worcella, Mickiewicza i Słowackiego, księdza Ściegiennego i bohaterskich walk o wyzwolenie społeczne proletariatu. **Bo korzenie naszego ruchu tkwią we wszystkich społecznych walkach naszej przeszłości, a więc i w walce Waryńskiego, Okrzei, słowem w historii tych wszystkich, wielkich zrywach, które rodziły się z potrzeby walki o wyzwolenie społeczne gnębionych, uciskanych i wyzyskiwanych mas pracujących miast i wsi.** Nam, jako spadkobiercom tych tradycji walki o społeczne wyzwolenie ludu, nie wolno było zapominać zarówno o nienawiści wstecznictwa do mas ludowych na przestrzeni całej historii Polski, jak również nie wolno było zapominać o zdradzieckiej roli tego wstecznictwa w stosunku do własnego kraju. Nie wolno było zapominać o zbrodni magnatów polskich, którzy pod nazwą Targowicy utworzyli spisek przeciwko Polsce i oddali się pod opiekę carycy Katarzyny, po to, aby obroniła ich prawa do wyzysku pańszczyźnianych chłopów.

Nie wolno było zapominać o zdradzeniu przez magnatów Powstania Kościuszkowskiego. Nie wolno było zapominać o zdradzie następnych powstań polskich. Nie należało zapominać o roku 1905, kiedy to endecy utworzyli bojówki do walki z polskim ruchem rewolucyjnym, szczególnie przeciwko ruchowi robotniczemu, dążącemu wraz z ludami imperium rosyjskiego do obalenia caratu i wyzwolenia społecznego mas ludowych.

Mając wiele doświadczeń historycznych, nie wolno było wchodzić w jakiekolwiek układy z obozem wstecznictwa, z obozem sobkostwa, egoizmu i zdrady narodowej.

Przyczyny klęsk demokracji polskiej

DEMOKRACJA polska na przestrzeni 18 i 19 wieku ponosiła klęski również dzięki temu, że nie potrafiła odżegnać się od magnatów, że ulegała ich radom i wpływom. Nie przeciął zdecydowanie tej więzi z magnatami ani Kościuszko, ani Maurycy Mochnacki, ani Rząd Narodowy w 1863 roku. Powstaniec z roku 1863 z oddziałów Czechowskiego, Drążkiewicz, opisał w pamiętniku swoim gotowość chłopów guberni radomskiej do wzięcia udziału w powstaniu, lecz chłopi żądali aby im pozwolono bić się pod własnym dowództwem, gdyż nie wierzyli szlachcie. Czechowski powiadomił o tym Rząd Narodowy, lecz Rząd ten licząc się z magnatami nie zgodził się na tworzenie samodzielnych od działów chłopskich. Natomiast odezwa Komitetu Demokratycznego z roku 1863 wzywała chłopów do walki pod przewodem „braci szlachty". zapominając o tym, że w roku 1862 obszarnicy przy pomocy wojsk carskich katowali wieś za wsią, zmuszając chłopów do pańszczyzny, którzy masowo odmówili wychodzenia „na pańskie".

Nic więc dziwnego, że w rok potem, gdy jeszcze krew nie obeschła na plecach chłopskich, chłopi bali się szlachty jako swego wroga i nie ufali jej. Sprawa Polski i ludu leżała po stronie przewrotu społecznego, który w tamtych czasach dokonywał się na barykadach Komuny Paryskiej. Rozumiał to Jarosław Dąbrowski i inni emigranci polscy, którzy **walcząc o wolność ludu francuskiego walczyli z reakcją francuską na barykadach Paryża również za sprawę Polski i jej ludu.**

Mickiewicz wołał o rewolucję ludów, gdyż równość i braterstwo między ludźmi jak również wyzwolenie Polski widział w obaleniu panowania wstecznictwa w Europie. Ksiądz Ściegienny, organizując rewolucję chłopską dla wyzwolenia chłopów z pańszczyzny, a Polskę z niewoli carskiej, wskazywał wyraźnie chłopom jak należy walczyć o wolność nauczając, że chłopi polscy powinni chwycić za broń przeciwko polskiej szlachcie, a rosyjscy przeciwko szlachcie rosyjskiej.

Cóż możemy powiedzieć my wszyscy, którzyśmy byli świadkami odzyskania przez Polskę niepodległości w r. 1918, w roku rewolucji ludów, która zaczęła się Wielką Rewolucją Październikową w carskiej Rosji. Nie ma i nie może być przecież żadnych złudzeń co do tego, że gdyby nie Rewolucja Październikowa, która obaliła tego żandarma Europy, carat rosyjski, to wojska cara byłyby wróciły do Polski a wtedy o niepodległości Polski nie byłoby mowy, tym bardziej, że jak wiemy burżuazja polska poszła na ugody z carskim reżimem, który dławił wszelkie ruchy wyzwoleńcze mas pracujących, ochraniając w ten sposób interesy rosyjskiej i polskiej burżuazji.

Możemy powiedzieć o tym okresie, to jest o roku 1918, że tylko Komunistyczna Partia Polski umiała wyciągnąć naukę z historii. Ale partia ta została przez burżuazję zaszczuta i zapędzona w podziemia.

Stronnictwo Ludowe i PPS nie stanęły po słusznej stronie, po stronie interesów ludu i Polski i dlatego wróg mas pracujących, Józef Piłsudski, przy pomocy gór stronnictw ludowych i góry PPS narzucił Polsce rządy wstecznictwa, uzbroił i posłał wojsko polskie do walki z ludową Rosją, czyli z rewolucją, która przyniosła Polsce niepodległość. Takiego oto startu dokonały góry stronnictw ludowych zaraz na wstępie niepodległości Polski. Podano burżuazji rękę do zgody i pomaszerowano wspólnie tłumić rewolucję, która głosiła wolność i postęp dla wszystkich ludów. W imię interesów burżuazji chciano zadławić rewolucję, która w trzydzieści lat później przyniosła wyzwolenie Polski ze strasz liwej niewoli hitlerowskiej, ratując naród polski przed zagładą. W roku 1920 obydwaj czołowi przywódcy ruchu ludowego Witos jako premier, mamiło dla chłopów i Thugut, jako żołnierz, znaleźli się na czołowych pozycjach w walce przeciwko młodej rosyjskiej republice radzieckiej.

Wystartowawszy z takiej reakcyjnej pozycji zaraz na wstępie niepodległości, przywódcy stronnictw ludowych łącznie z górami PPS, utorowali burżuazji drogę do coraz silniejszego uwstecznienia Polski i ujarzmienia mas ludowych.

Spory o charakterze taktycznym

Skoro raz uznało się za celowe współdziałanie z obozem wstecznictwa musiało się uznać i hegemonię obozu kapitalistycznego w kierowaniu polityką państwa. Wszelkie spory gór stronnictw ludowych z innymi ugrupowaniami burżuazji odbywały się na platformie t. zw. ładu, a więc niepodważaniu samego ustroju burżuazyjnego. Spory te zatem nie mogły nosić charakteru ideologicznego, lecz jedynie charakter taktyczny.

STOSUJĄC taktykę antyrewolucyjną, przywódcy ludowcowi znajdowali się w roli uboższego krewnego, ubiegali się o łaski obozu wielko - burżuazyjnego. Wobec tego język, jakim przemawiali do mas posiadał stale dwulicowość. Z jednej strony rzucali oni masom ludowym obietnice, które przecież nie mogły być realizowane pod rządami burżuazji, z drugiej strony wtłaczali masom ludowym do głowy, że wszystko musi się odbywać w majestacie prawa, bez wszelkich wstrząsów.

W ten sposób osłabiano rewolucyjne nastroje w masach, a równocześnie tym hamowaniem walki mas ludowych zaskarbiano dla siebie uznanie wśród burżuazji. Poza wszelkiego rodzaju wypowiedziami w prasie ludowej o tym, jak to chłopi pragną ładu i spokoju, wzór takiej dwulicowości mamy w programie Zjednoczonego już Stronnictwa, programie uchwalonym 7 i 8 grudnia 1935 roku. Program ten wywodzi się z agraryzmu, co się podkreśla w paragrafie 5-tym.

Frazeologia programu

Cała frazeologia tego zagmatwanego, pełnego sprzeczności programu, frazeologia posuwająca się nawet do nazwania ustroju kapitalistycznego ustrojem zdolnym do rozwiązania trudności gospodarczych oraz wywłaszczeniem obszarników bez wykupu, pryska jak bańka mydlana, gdy zobaczymy, jak autorzy tego programu wyobrażają sobie walkę w sanacyjnej Polsce, z sanacyjnym reżimem. Mamy to aż w dwóch różnych punktach. A mianowicie w punkcie drugim i czwartym, litera „a". W punkcie drugim czytamy: „na pierwszym planie stawia stronnictwo ludowe sprawę ugruntowania naszej państwowości przez zapewnienie Polsce bezpieczeństwa i siły na zewnątrz, a **ładu i porządku na wewnątrz.** W paragrafie zaś szóstym litera „a" czytamy: „przeludnienie i olbrzymie, wielomilionowe, ukryte bezrobocie na wsi, powodujące nieuchronny wzrost nędzy, **wywołać może w niedalekiej przyszłości groźne** dla państwa wstrząsy".

Jak więc widzimy główne zmartwienie nie w tym, że obóz faszystowski rządzi w Polsce przeciwko masom ludowym, że chłopi nie mają ziemi ani pracy, dzięki czemu na wsi jest olbrzymie, wielomilionowe ukryte bezrobocie, lecz zmartwienie idzie w tym kierunku, aby ta nędza ludzka nie poderwała się czasem do walki i nie spowodowała wstrząsów.

Dla tego pohamowania wstrząsów zachodziła potrzeba umieszczenia w programie nakazu działania w ramach „ładu i porządku na wewnątrz".

Wobec potrzeby utrzymania ładu i porządku na wewnątrz oraz lęku, aby milionowe masy nie poderwały się do walki i nie wywołały wstrząsów, nie trzeba było szukać żadnych sojuszników do walki z sanacyjnym faszyzmem. **Nie znalazło się więc w tym programie żadne współdziałanie**

(Dalszy ciąg na str. 4)

Referat prezesa Rady Naczelnej SL

(Dalszy ciąg ze str. 3)

z klasą robotniczą. Przeciwnie, program ten ma wyraźne oblicze stanowe, kułackie. Jest nacechowany obłudą tej kułackiej kasty, która wciąż maszeruje po ustalonych drogach, w ramach burżuazyjnego ładu. Znikła więc z tego programu autonomia dla Ukraińców i Białorusinów, zastąpiona frazeologią o wolności obyczaju itd., natomiast zatroszczono się o zachowanie polskiego stanu posiadania na Białorusi i Ukrainie na wypadek wywłaszczenia obszarnika polskiego.

Nie zapomniano także wstawić do programu zaczerpniętego od endeków i sanacji antysemityzmu. Natomiast obiecano spokój Niemcom w Polsce, za spokój Polaków w Niemczech. Jednym słowem zatroszczono się o to, aby w programie tym upodobnić się do współczesnych nastrojów obozu endeckiego i sanacyjnego, nie zapominając oczywiście również o radykalnej frazeologii, którą wtedy stosowali zarówno młodo-endecy, jak i sanatorzy. Jeżeli do tego wszystkiego dodamy jeszcze obchodzenie cudu nad Wisłą pod nazwą chłopskiego czynu, to pozwólcie zapytać, co w tym stronnictwie zostało z radykalizmu, postępu, buntu i walki o społeczne wyzwolenie ludu?

W czym leżał interes Polski i jej ludu?

Interes Polski i ludu leżał właśnie w rewolucji, w wypędzeniu od władzy ohydnej kasty pasożytów, agentów faszystowskiej międzynarodówki, hultajów i sprzedawczyków Polski, a wrogów polskiego ludu: Becków, Śmigłych i innych zdrajców. Tymczasem góra SL obawia się wszelkich wstrząsów ze strony mas chłopskich.

Tak oto, koledzy, jak widzimy, opada maska z tego usianego pseudoradykalną frazeologią programu SL z 1935 roku. Nawet wtedy, gdy burżuazja wypowiedziała SL zdecydowaną walkę, góry SL na nic innego się nie zdobyły, jak tylko na kontynuowanie tej samej polityki współpracy z obozem burżuazyjnym w przyszłości, gdy obóz ten opamięta się i znów raczy zechcieć łaskawie z nimi współpracować. Licząc na tę współpracę starano się o zachowanie w Polsce ładu, czyli starano się zachować burżuazyjnego partnera do tej współpracy.

Wiemy, że wbrew tym wszystkim zapowiedziom, wbrew nawoływaniom do ładu, masy chłopskie ład ten łamały.

Pozwolę sobie przytoczyć tylko niektóre dane zaczerpnięte z „Historii Ruchu Ludowego" kolegi Reka.

Na początku roku 1932 wybuchł strajk chłopski w powiecie limanowskim, a 6 marca tegoż roku w powiecie dąbrowskim.

15 maja tegoż roku policja uderzyła na demonstrację chłopów w Lubli, pow. krośnieńskiego, gdzie padli zabici i ranni.

5 czerwca tegoż roku podczas obchodu święta ludowego w Łapanowie policja zaatakowała zgromadzonych chłopów, padło 5-ciu zabitych i wielu rannych.

W czerwcu tegoż roku w powiecie leskim policja zabiła 5-ciu chłopów i raniła 8.

24 czerwca tegoż roku wybuchł strajk w powiecie siedleckim.

Dnia 11 lipca tegoż roku chłopi proklamowali strajk w Jadowie pow. radzymińskiego; w walce z policją padło 4 chłopów zabitych i kilku rannych.

W tymże miesiącu lipcu policja urządziła krwawą masakrę chłopów w Daleszycach, w woj. kieleckim.

Dnia 1 września rozpoczął się strajk w pow. łukowskim.

Kolejno strajki wybuchały: w woj. warszawskim, łódzkim, krakowskim, lubelskim, kieleckim itd.

W roku 1933 odbyła się cała seria wielkich procesów, liczących od kilkunastu do kilkudziesięciu oskarżonych chłopów.

Wiemy również, że w formującym się wówczas froncie ludowym, łącznie z partią komunistyczną, brali udział chłopi ludowcy i działacze ludowi oraz młodzież wiciowa.

Ale wiemy również i to, że nie działo się to wszystko z inicjatywy wpływowej góry stronnictwa. Zresztą góra ta w kilka lat później dowiodła, że w niczym nie zmieniła swojego stosunku do burżuazji. Oto w okresie wojny góra ta dołącza się do obozu endecko - sanacyjnego i współpracuje z tym obozem starej i nowej zdrady narodowej, z obozem hrabiów Borów - Komorowskich, hrabiów Raczyńskich, Pełczyńskich, Sosnkowskich Doboszyńskich, Bieleckich, Mikołajczyków oraz innych łajdaków, którzy w ukryciu przed narodem porozumiewali się z Niemcami, bądź wysługiwali się imperialistom anglosaskim, dążącym do rozbicia Związku Radzieckiego, by koniec końcem, mimo tylu cierpień narodu polskiego oraz przelanej przez ten naród krwi, wepchnąć Polskę w rezultacie tych machinacji w łapy niemieckie przy pomocy Anglosasów.

Kierownicza góra Stronnictwa w okresie okupacji tak samo włączyła się do propagandy przeciwko krwawiącym w walce z bandami Hitlera narodom Związku Radzieckiego, tak samo szkalowała w swej propagandzie Związek Radziecki, jak i prasa endecko-sanacyjna. Szczególnie zjadliwie przeciwko Związkowi Radzieckiemu występowała teoretyczna „Orka", obsługująca głównie inteligencję i aktyw SL.

Prawda pozostanie prawdą

OPÓR przeciwko rozkazowi góry oddania Batalionów Chłopskich pod komendę sanacyjnych oficerów z A. K., a więc pod komendę Pełczyńskiego i Bora, którzy, jak to ujawnił proces szpiega i zdrajcy Doboszyńskiego swoje plany działania ustalali z gestapo i celowo hamowali walkę z Niemcami, opór temu zarządzeniu stawiali żołnierze BCh oraz aktywiści wojewódzcy, czy aktyw powiatowy, gdy natomiast większość góry rządzącej nie miała wątpliwości co do poddania się BCh pod komendę A. K. Burżuazja oczywiście wolała nie mieć kłopotu z Bechowcami po skończonej wojnie, obawiając się ze strony Bechowców „wstrząsów", jak przywódcy SL obawiali się tychże samych wstrząsów w roku 1935 ze strony milionów bezrobotnych na wsi, szczególnie młodzieży chłopskiej, bo ta była głównie bezrobotna. W okresie wojny ta bezrobotna młodzież wzięła broń do ręki, zorganizowała się wojskowo i przez to stała się groźna; dlatego chciano jej narzucić wędzidła w postaci sanacyjnych oficerów.

W inny sposób, Koledzy, tych faktów przeanalizować się nie da, niż ja to czynię, gdyż prawda, jakby jej nie tłumaczyć, pozostanie prawdą. Jest przecież faktem niezaprzeczalnym współpraca góry SL z obozem endecko - sanacyjnym w okresie wojny.

Oczywiście zdaję sobie z tego sprawę, że nie wszyscy działacze ludowi, którzy trwali na tych łącznych z burżuazją posterunkach w czasie wojny ponoszą za ten okres równą odpowiedzialność. Nie wszyscy zdawali sobie sprawę z tego bagna po jakim stąpali. Ale przecież nie może być chyba usprawiedliwienia dla niedbalstwa czy lekkomyślności. Każdy mógł i powinien był się zastanowić nad słusznością lub niesłusznością swojego postępowania.

MNIE SIĘ WYDAJE, ŻE SPRAWY TE TRZEBA STAWIAĆ WYRAŹNIE I JASNO, NIE PO TO, ABY KOGOŚ TYM SPOSOBEM ZA PRZESZŁOŚĆ KARAĆ, ALE ŻEBY WSZYSCY TĘ PRZESZŁOŚĆ ZROZUMIELI, WSZYSCY, TO ZNACZY CAŁY AKTYW LUDOWY I MASY LUDOWE, ABY JĘZYK TYCH MAS NIE PLĄTAŁ SIĘ, ABY LUDZIE WIEDZIELI, ŻE TA WSPÓŁPRACA Z OBOZEM ENDECKO-SANACYJNYM BYŁA SZKODLIWA I DLA POLSKI I DLA LUDU.

Jednym z podstawowych zagadnień każdej zdrowej organizacji jest właśnie krytyka i samokrytyka. Tego w dawnych stronnictwach nie było, ale my nie chcemy brać wzoru z dawnych stronnictw. My chcemy mieć stronnictwo nowe, myślowo zdyscyplinowane, a przez to zdolne do rzetelnego działania w interesie mas pracujących wsi i miast, stronnictwo zdolne do służby narodowi i Polsce. Dlatego chcemy i będziemy mówić do siebie językiem twardym, będziemy krytykować nasze postępowanie bez względu na osoby, nie licząc się z tym, że ta krytyka może czasem nie stanowić dla kogoś z nas przyjemności. Za krytykę nikt rozumny i uczciwy obrażać się nie może, a błędów swoich czy cudzych ukrywać nie należy.

Jeśli nasze zjednoczone stronnictwo ma należycie wypełnić swoje zadanie wobec wsi, wobec mas pracujących w ogóle i wobec naszego ludowego państwa, musi się ono bronić przeciwko ideologicznym wypaczeniom, musi poprzez krytykę wychować swój aktyw, musi zwalczać w swoich szeregach elementy wrogie, oportunistyczne i warcholskie.

Handlarze krwią ludzką są bezwstydni

KAŻDA wielka organizacja społeczna narażona jest na odchylenia ideologiczne, błędy oraz penetrację wroga. To samo przecież dzieje się w ruchu robotniczym. W Polsce przedwojennej góra PPS przeżarta była nawskroś oportunizmem, dążyła tak samo do współpracy z obozem kapitalistycznym, w szeregach tej partii było pełno wrogów mas robotniczych, agentów sanacji i agentów osławionej „dwójki". Patrzymy dzisiaj na rolę i działalność Bevinów, Blumów, Saragatów, Schumacherów oraz innych zdrajców sprawy robotniczej w różnych krajach.

Patrzymy na Jugosławię, na rządzącą tam klikę zdrajców. Ta klika oszukała swój naród w zmowie i na życzenie imperialistów amerykańskich. Albo proces Rajka i innych szpiegów na Węgrzech. Co to za ohyda, co za podłość, jaki straszliwy upadek tych ludzi. Rajk, szpieg policyjny od lat dwudziestu, prowokator, który wszedł do ruchu robotniczego po to, aby wydawać działaczy robotniczych w ręce policji. Inni, osądzeni w Budapeszcie wspólnicy Rajka, tacy sami jak on szpiedzy, ludzie bez honoru, łajdaki bez krzty sumienia.

Wszyscy oni działali jako szpiedzy angielscy, amerykańscy, działali w zmowie ze zdrajcą Tito, człowiekiem tej samej co i oni moralności. Działali przeciwko własnej ojczyźnie, za amerykańskie dolary, działali z nienawiści do ludu węgierskiego.

Nie świadczy to wcale o sile amerykańskich podżegaczy wojennych, skoro uciekają się oni do metod zdobywania sobie takich szumowin jak Rajk i jego wspólnicy, jak Tito i Rankovicz. Lecz podżegacze wojenni, handlarze ludzkiej krwi są bezwstydni. Zebrali oni u siebie więcej takich kreatur, takiego ludzkiego plugastwa; siedzi tam przecie i Ferenc i Nagy i Mikołajczyk i inni zdrajcy i uciekinierzy.

Wszyscy oni, cała ta szpiegowska hołota wraz z anglo-amerykańskimi podżegaczami wojennymi pała nienawiścią do potężnego Związku Radzieckiego, do państw demokracji ludowej i do ludu. Wszystkich ich ogarnia ten sam strach, przed rosnącymi siłami i świadomością mas ludowych na całym świecie. Chcieliby jakoś temu zaradzić; radziby na wzór hitlerowski podpalić, podbić i zwasalizować cały świat, ale tymczasem miotają się tylko w bezsilnej złości.

WSZYSCY oni razem stanowią jedno ohydne, cuchnące bagno. Wszystko to razem ujawnia nam bezwstyd burżuazji, która takie śmierdzące bagna stwarza. Zdemaskowanie tej Titowsko - Rajkowskiej szajki, to jeszcze jedna klęska podżegaczy wojennych.

Cała ta brudna i ohydna robota burżuazji, uczy nas o tym jaką śmiertelną nienawiścią pała ta burżuazja do mas pracujących i do władzy ludowej. **Uczy nas to, jak trzeba czuwać, aby nie pozwolić na penetrację wroga w naszych szeregach.**

Mamy przykład jak robotnicy demaskują tych zdrajców, jak rosną i krzepną siły proletariatu pod kierownictwem partii komunistycznej i robotniczych. Tę siłę masom robotniczym daje jasność ideologiczna, daje im tę siłę zdecydowana walka z oportunizmem i zdradą we własnych szeregach. Daje im tę siłę świadomość o podstępach i nienawiści do mas pracujących i klasowego wroga.

Ruch ludowy nie był i nie jest wolny od penetracji wrogów

Wracając do krytyki i samokrytyki, stwierdzam, że tą skuteczną bronią, która uzbrajała i uzbraja masy robotnicze w pełnię świadomości jest surowa, bez ogródek stosowana krytyka i samokrytyka w partiach robotniczych.

Ruch ludowy nie był i nie jest wolny od penetracji wrogów oraz wszelkiego rodzaju warcholstwa i oportunizmu. Prócz tego działamy na terenie daleko trudniejszym od terenu miejskiego. Chłopi są rozbici na małe grupy wioskowe, pozatem niestety, w masie swej zbyt mało są oświeceni. Obszarnictwo, burżuazja i reakcyjna część kleru darzyła chłopów nie tylko nienawiścią, ale i głęboką pogardą. Toteż jeśli już musiano dać wsi szkołę, starano się nie dopuścić do tej szkoły oświaty; dawano takie programy nauczania, aby uczeń po skończeniu tej szkoły niewiele umiał, a dalsze warunki stwarzano takie, aby i to czego się nauczył zapomniał po kilku latach.

Wyżyłowano chłopa do ostatniego grosza, zarobku nie było, wszystkie dzieci siedziały w domu, bo do miasta nie było po co iść. Ubóstwo i beznadziejność jutra nie nastrajały młodzieży chłopskiej ani jej rodziców do kulturalniejszego życia. Zresztą ani bibliotek, ani świetlic, ani czytelni we wsi czy w gminie nie było. Wreszcie zamach majowy i zahamowanie politycznej agitacji partii postępowych na wsi wpłynął również niekorzystnie na rozwój umysłowy wsi. Oto te dalsze warunki, jakie stworzyła burżuazja, żeby chłopów utrzymać w ciemnocie i zacofaniu.

BECNIE próbuje się ten swój łajdacki posiew ciemnoty wśród chłopów wykorzystać przeciwko chłopom. Mieliśmy ostatnio różne próby preparowania cudów. To reakcyjna część kleru w zmowie z niedobitkami burżuazyjnymi przypomniała sobie, że jezuici w średniowieczu w ten sam sposób oszukali chłopów, a potem, gdy chłopi ślepo w te przez jezuitów wymyślone cuda uwierzyli i ugięli kolana przed klerem, wtedy tych chłopów ujarzmiono i zakuto w straszliwą niewolę, która trwała całe wieki.

Do tego już dzisiaj nie dojdzie. **Po pierwsze** sami chłopi nie podobni są do swoich przodków ze średniowiecza. **Po drugie** na wsi jest już wielka liczba ludzi świadomych, jest liczny uświadomiony aktyw chłopski i jest wielki uświadomiony proletariat. **Po trzecie** jest obecnie w Polsce rząd ludowy, który nie będzie tolerował żadnego oszukiwania ludu czy to oszukaństwo będzie pochodzić od burżuazyjnych szalbierzy, czy od reakcyjnych księży.

Nadeszła era ludowładztwa

Jest faktem niezaprzeczalnym, że świat kapitalistyczny się kończy, że nadchodzi era pełnego, w skali światowej ludowładztwa. Jest też rzeczą zrozumiałą, że ten odchodzący świat kapitalistyczny próbuje się jeszcze ratować.

Jest jednak z tym światem kapitalistycznym już tak widać źle, że postanowił on dla podratowania się ujawnić polityczną rolę głowy kościoła rzymskiego przez zaangażowanie go wyraźnie po stronie burżuazji oraz imperializmu.

Papież, występujący w roli opiekuna protestanckich Niemiec lub anglo - amerykańskiej schizmy — to nie nowość. Czynili to samo i inni papieże w okresie rozbiorów Polski, kiedy to wchodzili w porozumienie z prawosławnym carem oraz z tymiż Niemcami przeciw katolickiej Polsce. Papież obecnie konferuje jawnie z podżegaczami wojennymi, przechowuje u siebie hitlerowskich zbrodniarzy wojennych i w ogóle wszedł w towarzystwo czarnej reakcji.

(Dalszy ciąg na str. 5)

Referat prezesa Rady Naczelnej SL

(Dalszy ciąg ze str. 4)

Ten sam papież w liście do biskupów polskich pisze, że w Polsce zabrania się kultu religijnego. Oczywiście papież wie, że to nie prawda. Ale papież stanął po stronie burżuazji, znów przeciw Polsce, jak jego poprzednicy w wieku XVIII i XIX. Pisze więc kłamliwy list do polskich biskupów, bo stanął po stronie podżegaczy do nowej wojny; chodzi mu więc o podburzanie wiernych w Polsce, a zarazem oczernianie Polski w państwach kapitalistycznych, głównie zaś wśród Niemców, których burżuazja i papież pragną użyć przeciw Polsce. Że się w Polsce wierzący katolicy zdziwią tej papieskiej nieprawdzie, jego to już mało wzrusza, on stanął zdecydowanie po stronie burżuazji, po stronie Niemiec, a przeciw Polsce.

Tak więc naczelny biskup rzymskiego kościoła jawnie pośpiesza na pomoc imperialistom amerykańskim.

Wara od naszych granic!

Kiedy już omawiam sprawę podżegaczy wojennych różnych wyznań i narodowości nie mogę tu pominąć Niemiec. Jak wiadomo, Anglosasi liczą na Niemcy Zachodnie, jako na tego partnera, który miałby ich wyręczyć w ewentualnej wojnie przeciwko krajom demokracji ludowej i Związkowi Radzieckiemu. Dlatego w tej części Niemiec, którą okupują, próbują tego niemieckiego trupa ożywić. W tym celu powołali oni, pod swoim ma się rozumieć nadzorem, rząd i parlament niemiecki w strefach zachodnich. Wiemy, że do tego rządu powołali zaciętych wrogów Polski, dawnych zwolenników Hitlera z Adenauerem na czele.

To ten Adenauer wygłosił w dniu 22 bm. w parlamencie exposé, w którym napadł na Zw. Radziecki, na Polskę oraz na nasze granice zachodnie. Dwaj inni faszystowscy posłowie domagali się Czechosłowacji i Austrii. Kiedy później zabrał głos przywódca Komunistycznej Partii Zachodnich Niemiec, poseł Maks Reimann, i zaprotestował przeciwko tym szowinistycznym planom, oświadczając, że granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju, w parlamencie powstała burza, na salę wkroczyły faszystowskie bojówki, które uniemożliwiły Reimannowi dokończenie przemówienia.

Jak więc widzimy, wśród burżuazji niemieckiej narasta znów buta podsycana przez Anglosasów. Jednak pan Adenauer i jego zwolennicy pienią się tylko w bezsilnej wściekłości, bo ugryźć nas nie mogą. Korzystając z dzisiejszego zebrania przedstawicieli milionowych mas chłopskich, w imieniu tych mas, jak i całego narodu polskiego odpowiem krótko panu Adenauerowi:

Panie Adenauer, ziemie zachodnie wydarte nam przed wiekami przez Niemców wróciły do Polski na zawsze. Ziemie te są w posiadaniu polskiego ludu, a ci, którzy chcieliby nimi frymarczyć, jak pan Mikołajczyk czy Sosnkowski, nie mają dziś prawa głosu w Polsce. Pan, panie Adenauer, nie ma i nie będzie miał siły do odebrania Polsce tych ziem, bo tych ziem broni nie tylko lud polski, dziś władca i gospodarz kraju, ale granica na Odrze i Nysie zagwarantowana została przez potężnego sojusznika Polski: Związek Radziecki i przez kraje demokracji ludowej.

NIECH WIĘC PAN ADENAUER WIE, ŻE KTOKOLWIEK WYCIĄGNIE RĘKĘ PO NASZE GRANICE NA ODRZE I NYSIE ŁUŻYCKIEJ — RĘCE TE BĘDZIE MIAŁ OBCIĘTE NA POLSKIEJ GRANICY.

SIŁY ludowe są dziś potężne i niezwyciężone. Do bloku państw miłujących pokój weszły 450-milionowe Chiny. Do tego bloku zalicza się lud pracujący całego świata. **Tym niemniej jesteśmy zobowiązani do czujności. Wróg nie może nas powalić, ale może nam szkodzić, może wprowadzać i będzie próbował wprowadzać anarchię w naszych szeregach, skłócać ludzi między sobą, załamywać słabych, niszczyć nasz potencjał gospodarczy, sabotować zarządzenia władz itd. Obowiązkiem naszym jest uchronić ludzi i dobro społeczne przed szkodliwą działalnością wroga. Zadanie to wypełnimy należycie jedynie wtedy, gdy w zjednoczonym stronnictwie panować będzie należyta czujność, powszechna ofiarność w pracy, wysoki poziom ideowy oraz wysoki poziom krytyki i samokrytyki, wreszcie surowa dyscyplina.**

Nie stanowią w naszym stronnictwie dodatniego elementu ludzie typu posła Antoniego Langera, nieroba i demoralizatora innych mniej odpornych ludzi. Utarło się już u nas powiedzenie: „langerowskie działanie". To znaczy nieróbstwo, działanie na szkodę ruchu ludowego, to znaczy działanie przeciwko wszelkiej dyscyplinie.

Nie stanowili dodatnich typów tacy ludzie, jak Putek, Roch Kowalski, Wrona, czy Saciłowski. Jeśli chodzi o Putka i Wronę, czy wspomnianego wyżej Langera łudziliśmy się, że ludzie ci mogli się poprawić, przyjęliśmy ich do Stronnictwa mimo ich zaszarganej przeszłości, lecz pomyliliśmy się. Ludzie ci zupełnie nie lubią pracować, lecz za to posiadają przerost ambicji, chętnie zdradzali lud kumając się z obozem klasowego wroga sanacją, zaś dzisiaj chcieliby, nic nie robiąc, aby im lud za to dobrze płacił; ci ludzie po prostu nas oszukali. Wyrzuceni z szeregów Stronnictwa, próbują warcholić gdzie się da. Są to typy wybitnie pasożytnicze, a więc szkodliwe i wrogie. Z takimi ludźmi nic dobrego zbudować nie można, więc trzeba i należy ich usuwać z naszych szeregów.

W trwałym sojuszu robotniczo-chłopskim

NACZELNYM warunkiem należytego wypełnienia naszych obowiązków jest również coraz większe zacieśnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Od wszystkich działaczy stronnictwa musimy wymagać realnej pracy na wsi i rzeczywistego, a nie tylko deklamatorskiego stosunku do naszych haseł naszej ideologii oraz naszej pracy dla dobra wsi.

W walce naszej o zjednoczenie ruchu ludowego możemy się poszczycić poważnymi osiągnięciami ideologicznymi i organizacyjnymi. Obydwa stronnictwa poddały krytyce przeszłość ruchu ludowego, prostując drogę ku zjednoczeniu. Obydwa stronnictwa starały się oczyścić swoje szeregi z elementów wrogich i oportunistycznych. **Obydwa stronnictwa uznały za nierozerwalny kanon swej polityki — sojusz robotniczo - chłopski i przodującą rolę klasy robotniczej.**

Byłoby jednak niedobrze, gdybyśmy się łudzili, że załatwiliśmy te sprawy ostatecznie. Myślę jednak, że wśród odpowiedzialnych działaczy obydwóch stronnictw takich złudzeń nie ma. Przed chwilą mówiłem o przenikaniu elementów wrogich do szeregów walczących o swoje wyzwolenie mas pracujących i o potrzebie walki z tymi elementami. Będziemy te elementy nadal zwalczać w naszych szeregach, aż do skutku, aż do wymiecenia ich z naszych szeregów. Zdyscyplinowani i nieugięci w walce wspólnie z klasą robotniczą złamiemy wszelkie opory wroga klasowego w Polsce.

Zjednoczeniu naszemu towarzyszy wysoka ideologiczna postawa i to daje gwarancję wykonania zadań, jakie stoją przed zjednoczonym stronnictwem ludowym.

Dlaczego mieliśmy rozłamy?

Muszę w tym miejscu podkreślić to, dlaczego w ciągu lat dwudziestu przed wojną bywały stałe rozłamy, dlaczego ruch ludowy nie mógł się wtedy zjednoczyć, gdy obecnie, w piątym roku po wojnie, jesteśmy w przededniu trwałego zjednoczenia ruchu ludowego.

Przed wojną bywały zjednoczenia i ciągłe rozłamy dlatego, że burżuazji niewygodne było silne stronnictwo ludowe. Toteż agenci burżuazyjni, nasłani do stronnictw ludowych, bądź te stronnictwa sprowadzali na manowce tj. na usługi burżuazji, bądź rozbijali je, jeśli przejawiały się tam jakieś niebezpieczne dla burżuazji tendencje. Ze wszystkich tych przedwojennych rozłamów **jedynym rozłamem ideologicznym, a więc słusznym, był rozłam enpechowski. Niezależna Partia Chłopska zerwała wszelkie kontakty z burżuazją, a nawiązała kontakt z rewolucyjnym proletariatem.**

Chłopi, którzy patrzeli na te wszystkie inne rozłamy, prócz N. P. Ch., z których powstawały nowe stronnictwa, lecz w niczym nie różniące się od starych, słusznie się temu dziwili i stracili już wiarę w to, że się kiedykolwiek doczekają zjednoczenia. Przyszło wreszcie to zjednoczenie w 1931 roku, ale przecież to nie było zjednoczenie ideologiczne — lecz jak wiemy — przymusowe, taktyczne, gdyż w pojedynkę stronnictwa te nie stanowiły już nic i żyć by nie mogły. **Sanacja rozłupała i to zjednoczone stronnictwo,** a reszta wegetowała, aż do wojny, kiedy to dostąpiła łaski i dopuszczona została do współpracy z endeko - sanacją.

Nasze obecne zjednoczenie będzie zjednoczeniem ideologicznym, a więc trwałym.

Stać się to mogło tylko dlatego, że wspólnie z klasą robotniczą i pod jej przewodem zniszczyliśmy ustrój kapitalistyczny, usunęliśmy więc tych, którym zależało na stałym rozbijaniu ruchu ludowego.

Trwałym będzie nasze zjednoczenie dlatego, że mamy Rząd Ludowy z doświadczoną klasą robotniczą na czele, Rząd, który nie pozwoli na rozbijanie naszej jedności, na niszczenie naszych sił.

Trzeba tu i to podkreślić, że **klasa robotnicza dopomogła nam w tym zjednoczeniu, gdyż pod jej to przewodem dojrzewały nasze myśli, wychowywał się nasz aktyw, czerpiąc wzór świadomości, karności i dyscypliny z szeregów robotniczych.** Byli przed wojną świadomi chłopi, którzy rozumieli potrzebę sojuszu robotniczo - chłopskiego, rozumieli potrzebę zjednoczenia ruchu na platformie tego sojuszu. Ale burżuazja uniemożliwiła im spełnienie tych zamierzeń.

Hasło o zabezpieczeniu Polski stało się rzeczywistością

Gdy ruchowi ludowemu przywróciliśmy jego radykalną ideologię, gdy władza znajduje się w rękach robotników i chłopów, nasze hasło o zabezpieczeniu Polsce niepodległości przestało być hasłem złudnym, deklamatorskim, a stało się rzeczywistością.

Polska Ludowa silna, już dziś nie szuka zaczepek i wojny, lecz stoi i stać będzie na straży pokoju, zgodnie z wolą mas ludowych, które wojny nie pragną. Dlatego Polska nie wchodzi w żadne konszachty z burżuazyjnymi podżegaczami wojennymi, lecz zawarła sojusz z państwami ludowymi na czele z potężnym Związkiem Radzieckim, który jest ostoją i gwarantem pokoju a zarazem gwarantem niepodległości Polski oraz nienaruszalności naszych granic zachodnich. Dla zachowania pokoju Polska Ludowa popiera potężne ruchy pokojowe światowej demokracji.

Oto jest, Koledzy, słuszna, sprawiedliwa polityka wobec własnej Ojczyzny i polskich mas pracujących. Politykę tę będziemy prowadzili dalej również w zjednoczonym stronnictwie.

JEŚLI chodzi o sprawy wewnętrzne, mamy tu wybitne dla wszystkich widoczne osiągnięcia tak w dziedzinie gospodarczej, jak i oświatowo-kulturalnej. **Prowadzimy intensywną odbudowę zniszczonych miast i wsi. Stale rozwijający się nasz przemysł dostarcza wsi coraz więcej towarów, nawozów sztucznych i maszyn rolniczych. W coraz szerszym zakresie dokonujemy elektryfikacji wsi. Rozwija się również nasze rolnictwo.**

Wszechstronny i szybki rozwój rolnictwa umożliwi **spółdzielczość produkcyjną.** Zagadnieniu temu będziemy musieli poświęcić więcej uwagi. **Chłopi częściowo jeszcze nie ochłonęli po oszukującym ich systemie kapitalistycznym, obawiają się więc każdej nowości.**

Co niesie nowy ustrój rolny?

Chłopi coraz bardziej będą się przekonywać o tym, że nowy ustrój rolny niesie im naprawdę poprawę bytu, uwalnia ich od ciężkiej a mało produktywnej pracy, wnosi na wieś ożywienie, wyższy, kulturalniejszy poziom życia.

Już dzisiaj nie ma takiej wsi, gdzie by nie było zwolenników wspólnego władania ziemią. Zasięg ten będzie się rozszerzał, bo **chłopi zaczynają się już orientować, że tu chodzi o ich dobro, a nie o narzucenie im jakiejś niewoli,** jak to wrogowie próbowali im to wmawiać. Chłopi już dostrzegają w spółdzielczości produkcyjnej swoją wolność, wolność czasu i wolność od tych utrapień, jakie mają na skąpej, mało wydajnej, indywidualnej gospodarce.

Nowy system rolny wniesie na wieś naukowe metody uprawy ziemi i hodowli, wniesie masowe doświadczalnictwo, wniesie laboratoria badawcze na wieś, co uszlachetni nie tylko roślinność, ale rozwinie umysły ludzkie, nauczy chłopów pojmowania przyrody oraz rozumnego, twórczego i celowego wkładu swej pracy.

Nowy system rolny zmieni dzisiejsze zasępione oblicze wsi, wniesie na wieś żywsze tempo życia, rozwinie kulturalnie wieś.

Nasza rola, jako przodowników ruchu wiejskiego, nie może się ograniczać tylko do obserwacji tych przemian. **Zadaniem naszym jest dopomóc chłopom w zrozumieniu tego idącego ku nim nowego życia.**

ZE szczególną troskliwością musimy się zaopiekować **kobietami wiejskimi i młodzieżą.** Kobieta wiejska do dziś jeszcze jest pół niewolnicą, gdyż ten indywidualny system gospodarczy przykuwa ją do pracy od świtu do nocy. Naszym zadaniem jest uświadomić kobiety, wyrwać je z tego odrętwienia w jakim one jeszcze wciąż pozostają.

W dziedzinie oświaty mamy poważne osiągnięcia. Nie tylko mamy powszechność oświaty, lecz mamy również wyższy poziom nauki, niż był on przed wojną. **Mamy szeroką pomoc państwa ludowego dla uczącej się młodzieży robotniczej i chłopskiej.** Dzięki tej pomocy, szkoły średnie i wyższe coraz bardziej zapełniają się młodzieżą robotniczą i chłopską.

Poważne osiągnięcia mamy również **w dziedzinie opieki i zdrowia.** Po raz pierwszy w historii chłopi korzystają z uzdrowisk.

W miarę rozwoju naszych dóbr gospodarczych, na które składają się wytwory naszego przemysłu i rolnictwa, powiększać się będą dotacje państwa na oświatę, kulturę, zdrowie i opiekę społeczną dla wsi.

Wartość ludzi mierzona będzie wkładem pracy

Zjednoczenie stronnictw ludowych przyczyni się do spotęgowania aktywności mas chłopskich w budownictwie nowego, lepszego życia wsi, a zarazem do coraz masowszego, głębszego i umiejętniejszego udziału tych mas w rządzeniu Polską.

Dla należytego wypełnienia zadań stojących przed aktywem zjednoczonego stronnictwa, aktyw nasz musi zejść w dół, do wsi, do gromad chłopskich. Nie możemy tolerować w naszych szeregach działaczy czy posłów, **którzy nam deklamują o swojej wierności dla ludu, ale nie mogą się wykazać żadną pracą dla ludu.** Im prędzej rozstaniemy się z tymi elementami, tym lepiej będzie dla naszego ruchu.

Wreszcie zjednoczeniu naszemu musi towarzyszyć wzajemne głębokie zaufanie. **Wraz ze zjednoczeniem musi się skończyć były eselowiec i były peeselowiec. Wartość ludzi określać będziemy nie dawną przynależnością, lecz ich rzeczywistym wkładem pracy ideowej i ofiarnością.** W zjednoczonym stronnictwie nie mogą być i nie będą tolerowane żadne grupy czy mafie. Zadaniem każdego działacza zjednoczonego stronnictwa będzie demaskowanie wszelkich mafii konszachtujących skrycie za plecami władz stronnictwa. **Wreszcie obowiązkiem kongresu będzie wybranie takich władz stronnictwa, które tym wszyst-**

(Dokończenie na str. 6)

Referat prezesa PSL Józefa Niećki

wygłoszony na posiedzeniu Rad Naczelnych SL i PSL w dniu 25. 9. 1949 r.



Prezes PSL Józef Niećko podczas wygłaszania referatu

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

CZYNIMY dzisiaj bodajże przedostatni krok ku pełnemu, ku organicznemu zjednoczeniu naszych stronnictw chłopskich.

— „Ku organicznemu" — a więc ku zjednoczeniu, mającemu cechy stopu ideologicznego, wynikającego z pojęć o pełnym ludowładztwie i pełnej sprawiedliwości społecznej.

Taki cel stawialiśmy sobie przede wszystkim w Lewicy PSL, kiedyśmy wykazywali błędność polityki Mikołajczyka, a zarazem szukaliśmy możliwości zbliżenia się i współpracy z obozem demokracji ludowej, poprzez bezpośrednią współpracę z bratnim Stronnictwem Ludowym, które od samego początku nowej niepodległości — w tym obozie kroczyło i wespół z klasą robotniczą i inteligencją pracującą — zakładało podwaliny pod budowę Polski Ludowej.

Dążności Lewicy PSL wzmogły się tym bardziej, gdy po ucieczce Mikołajczyka, już nie jako Lewica, ale jako PSL — szukaliśmy dróg wiodących do politycznego i społecznego odrodzenia szeregów chłopskich tej części ruchu ludowego, która uległa otumanieniu i dała się zepchnąć do obozu co najmniej niechętnego, a nawet wrogiego demokracji ludowej.

Po paroletnim naszym pochodzie ku odrodzeniu, przy stałym współdziałaniu w pracach i zadaniach całego obozu demokracji, a zarazem przy ścisłym współdziałaniu organizacyjnym i programowym ze Stronnictwem Ludowym — jako PSL, możemy dziaj powiedzieć, że pomiędzy nami a Wami nie ma teraz żadnych zasadniczych rozbieżności w pojmowaniu naszej dzisiejszej rzeczywistości polityczno - ustrojowej i społecznej, z jej celami i zadaniami na bliższą i dalszą przyszłość.

Jeśli mogą istnieć — a powiedzmy nawet, że z pewnością istnieją jakieś niedomogi — to teraz jednakowo one dotyczą szeregów chłopskich PSL jak i SL.

KROK NAPRZÓD

Dzisiejsze posiedzenie obydwu Rad Naczelnych, a rychło i wspólny Kongres Zjednoczeniowy, będą w dziejach ruchu ludowego potężnym, po prostu rewolucyjnym krokiem naprzód. Zakańczamy bowiem etap wyzwalania się z przedwojennych pojęć społeczno-politycznych, a zarazem i z przedwojennych wyobrażeń dróg i sposobów działania — stwarzających wtedy złudę rozwoju mas ludowych, a tym samym i złudne nadzieje nadejścia sprawiedliwości społecznej.

Ruch ludowy stał bowiem na gruncie demokracji liberalnej, a tym samym na gruncie ustroju kapitalistycznego. Dopiero w czasie okupacji, a głównie w latach powojennych w ruchu ludowym rodzić się począł nurt od demokracji liberalnej ku demokracji ludowej. Część ludowców, nawiązując do tradycji ks. Piotra Ściegiennego, a zarazem do tradycji Niezależnej Partii Chłopskiej i Samopomocy, w czasach okupacji wystąpiła pod znakiem „Woli Ludu" — a w końcu wojny pod mianem Stronnictwa Ludowego — podnosząc sztandar odrodzenia ruchu ludowego na podłożu ideologicznym Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Jeżeli dzisiaj możemy mówić o rychłym osiągnięciu jedności ruchu ludowego, jeżeli w tej jedności dopatrujemy się znamion stopu ideologicznego, jeżeli możemy mówić o odrodzeniu poprzez przejście ruchu ludowego z pozycji liberalizmu kapitalistycznego na pozycje demokracji ludowej — to możemy śmiało i otwarcie stwierdzić na tym miejscu, że to osiągnięcie w tak krótkim stosunkowo czasie możliwe było dzięki sojuszowi z klasą robotniczą i dzięki przodownictwu rewolucyjnego kierunku ideologicznego klasy robotniczej.

W tym krótkim przemówieniu nie mam jednak zamiaru snucia rozważań ideologicznych. W tej chwili nie ma nawet potrzeby tego. Nie tak dawno odbyły się bowiem oddzielne posiedzenia Rad Naczelnych obydwu naszych stronnictw. Na obydwu Radach, w szeregu referatów, sprawy kierunków ideologicznych były szeroko rozważane, przy jednoczesnym doszukiwaniu się dorobków ruchu ludowego i błędów popełnionych w przeszłości. Na ogół biorąc, obydwie Rady w swej treści miały charakter rewizji przeszłości — i cel swój osiągnęły. Po krytycznym rozejrzeniu przeszłości — rozeznane zostały błędy i trafne działania ruchu ludowego. Zwłaszcza rozeznany został błędny kierunek ideologiczny, któremu hołdował ruch ludowy głównie w okresie międzywojennym. Najcięższym błędem było to, że w okresie międzywojennym ruch ludowy utknął na przystanku, noszącym miano demokracji liberalnej i od tego przystanku nie zdobył się na zrobienie ani kroku dalej. A nawet im bardziej sanacja łamała zasady demokracji liberalnej — ruch ludowy tym mocniej gloryfikował i walczył o tę właśnie demokrację liberalną, poprzez którą reakcja polska dochodziła do ustroju faszystowskiego, a więc do ostatecznego zepchnięcia mas ludowych z powierzchni życia społeczno - politycznego.

NOWE FORMY USTROJOWE

A zatem słuszne jest postawienie sprawy w ten sposób, że z chwilą, gdy na gruncie demokracji liberalnej rozrósł się na świecie kapitalizm i wyzyskiwana klasa robotnicza, z tą chwilą demokracja liberalna nie mogła i nie powinna być celem mas ludowych. Masy ludowe zawsze i wszędzie winny dążyć do pełni ludowładztwa, a więc do obalenia ustrojów kapitalistycznych siłą i do zakładania nowych form ustrojowych, wykluczających wyzysk człowieka przez człowieka, a więc zapewniających sprawiedliwość społeczną.

I właśnie największy błąd polegał na tym, że w okresie międzywojennym ruch ludowy, wespół z oportunistycznym kierunkiem ruchu robotniczego, uznał demokrację liberalną za cel główny. Nic też dziwnego, stając na tym gruncie, z łatwością pogodził się z aktem wykluczenia partii komunistycznej z życia publicznego, przez co osłabnąć musiała działalność rewolucyjnej awangardy, przodującej masom ludowym ku nowym doskonalszym formom społeczno - politycznego bytowania.

W okresie całego dwudziestolecia międzywojennej niepodległości, ruch ludowy nie zbliżył się ku pojęciom, że celem mas ludowych jest stała i bezkompromisowa walka o pełnię ludowładztwa — zaś coraz mocniej i twardziej opierał się o maksymę, że **demokracja, to sztuka zawierania kompromisów.** Ta właśnie postawa kształtowana przez przywódców ruchu ludowego, ułatwiała sanacji zwycięstwo nad masami ludowymi, a najsrożej zemściła się na ruchu ludowym w czasie okupacji, z tytułu zawartego kompromisu z prawicą społeczną.

Mimo iż przed chwilą zastrzegłem się, że nie będę snuł rozważań ideologicznych, zlekka dotknąłem jednak tego zakresu zagadnień. Ale uczyniłem to tylko w takich rozmiarach i dotknąłem tylko takich spraw, które mi były potrzebne jako punkt wyjściowy do naświetlenia wspólnych nam wszystkim niedomogów, z którymi pospólnie musimy walczyć, by to nasze zjednoczenie, dokonywane na gruncie ideologicznym sojuszu robotniczo - chłopskiego, było naprawdę stopem ideologicznym, żeby miało najczystszy dźwięk szczerości i prawdy. Ażeby zasady tego zjednoczenia nie polegały na samym tylko pamięciowym ich opanowaniu, ale żeby wypływały z głębokiego ich rozeznania w rozumach i z ukochania ich w sercach i z żywości ich pulsowania w naszej krwi. Żebyśmy nie byli aby tylko zimnymi wyznawcami tych zasad — ale i gorliwymi bojownikami i pracownikami wcielającymi je w nasze życie społeczne. Bo o nic innego, ale o to głównie chodzi.

I właśnie dlatego uprzednio postawiłem międzywojenny okres, jako okres, który — jeśli nie wszyscy, to prawie wszyscy — bezpośrednio znamy, a nawet w większości swej byliśmy czynnymi współuczestnikami ówczesnego ruchu ludowego.

OKRES MIĘDZYWOJENNY

POWSZECHNIE znane jest na wsi przysłowie: **„czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci".** Właśnie, chodzi o to, ażebyśmy zdali sobie sprawę, czym w tym okresie międzywojennym nasiąkliśmy. Jakie nasiąkły w nas nawarstwienia wezwyczajeń się z ówczesnego życia politycznego, społecznego, kulturalnego, a zarazem jakie nasiąkły w nas wyobrażenia najwyższych celów polityczno - ustrojowych i gospodarczych oraz jakimi drogami i sposobami te cele zamierzaliśmy osiągnąć. Bo chodzi o to, ażeby nie tylko nowe prawdy pamięciowo opanować i zimnymi usty je powtarzać — ale żeby je dogłębnie zrozumieć i uczuciem i wiarą je rozpłomienić, w życie wcielać. Dopiero to naszemu zjednoczeniu, dokonywanemu na gruncie ideologicznym sojuszu chłopsko - robotniczego, nada spiżową moc i czysty dźwięk. Wtedy dopiero wyzbędziemy się obaw, że nasiąki z okresu międzywojennego mogą w jakichś sprzyjających dla się okolicznościach „trącić" — a więc może zrodzić się w nas nawrót ku starym nawykom.

To nie są czcze obawy. Zbyt długie lata wyrastaliśmy w starej rzeczywistości — i ta rzeczywistość nie może ze względną łatwością spływać z naszych rozumowań i w ogóle z naszej postawy psychicznej. Gdy nadchodzić zaczną do udziału w życiu społecznym nowe pokolenia, od najwcześniejszej młodości wychowane w warunkach stwarzanych przez demokrację ludową, z pewnością że mniej będzie mowy o walce z nasiąkami z przeszłości ustroju kapitalistycznego. Ale te nowe pokolenia dopiero zaczną nadchodzić a tymczasem my wszyscy, którzyśmy w sposób choćby najogólniejszy zrozumieli kierunek ideologiczny wiodący ku ustrojowi sprawiedliwości społecznej, mamy nie tylko dla siebie, ale właśnie dla tych przyszłych pokoleń to nowe budownictwo prowadzić, a zarazem walczyć z przejawami reakcji i baczyć pilnie, byśmy sami w sobie gruntownie się przebudowywali, byśmy w rozwoju myślenia społecznego kroczyli naprzód — byśmy ani o krok nie cofali się ku nawykom i błędom przeszłości.

A więc zastanówmy się teraz, w jakich warunkach czy też w jakim klimacie kształtowała się nasza postawa polityczna i społeczna, a więc z jakimi nasiąkami weszliśmy do Polski Ludowej. Możliwie dokładne uświadomienie sobie tego może nam pomóc w pracy, zmierzającej do oczyszczenia własnej psychiki i postawy politycznej, do prostowania charakterów niekiedy wielce wykoszlawionych, właśnie na skutek warunków jakie zawsze i wszędzie stwarza demokracja liberalna w ustrojach kapitalistycznych.

A zatem czymże był ruch ludowy w okresie międzywojennym. Uprzednio już napomknąłem, że ruch ludowy, stojąc wtedy na gruncie demokracji liberalnej, był jednocześnie jej gorliwym propagatorem i gloryfikatorem. To nie ulega wątpliwości. Ale czy ruch ludowy był partią, lub też Stronnictwem, czy był w ogóle jakąś organizacją, posiadającą określony kierunek ideologiczny,

(Dokończenie na str. 7)

Referat prezesa Rady Naczelnej SL

(Dokończenie ze str. 5)

kim zadaniom, o których mówiłem, podołają; władz, które zagwarantują ideologiczny pion stronnictwa, a przez zasadę stosowania kolektywnej współpracy, przez utrzymanie dyscypliny w naszych szeregach, wzmocnią naszą pracę na wsi i podniosą tę pracę na wysoki poziom.

ROSNĄCA z roku na rok potęga Polski Ludowej wyrażająca się w coraz zasobniejszych dobrach materialnych, powstających z pracy polskiego robotnika, chłopa, pracownika umysłowego, rosnący entuzjazm mas pracujących wsi i miast, stających coraz liczniej do wyścigu przy budowie nowego życia, wymaga i wymagać będzie od naszego aktywu coraz sprężystszego, mocniejszego coraz bardziej twórczego działania, ogarniającego wiele dziedzin rozwijającego się wokół nas życia. W warunkach, gdy cały naród stanął do wielkiej i twórczej pracy nad budową lepszego jutra, „langerowskie działanie" staje się czymś wstrętnym, nieznośnym, niemożliwym do tolerowania.

Działacze ideowi nigdy nie stoczą się, bo nie są w stanie stoczyć się do roli takich włóczęgów, gdyż nie pozwoli im na to głębokie umiłowanie idei Polski Ludowej i ludu, z którym wspólnie walczyli o prawa do wolności, pracy, dobrobytu, oświaty i kultury. Nie pozwoli im na to ich głęboki patriotyzm wobec Ojczyzny, która stała się Ojczyzną wszystkich pracujących robotników, chłopów, pracowników umysłowych. Nie pozwoli im na to poczucie głębokiej odpowiedzialności, jaką w sobie czują, a jaka na nich spada, jako na współgospodarzy Polski, którą im przypadło w udziale widzieć wolną, naprawdę niepodległą i ludową. Ta głęboka miłość do Polski Ludowej świadoma, głęboka odpowiedzialność za ciągły rozwój Polski, za jej przyszłość będzie stałą podnietą do działania każdego rzetelnego działacza ludowego, każdego rzetelnego patrioty, naprawdę miłującego swoją ludową Ojczyznę.

Referat prezesa PSL Józefa Niećki

(Dalszy ciąg ze str. 6)
a zarazem bliższe i dalsze, a więc dalekosiężne cele. Czy posiadał jakieś metody działania, zmierzające ku osiągnięciu nakreślonych celów.

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

My wszyscy — i my z PSL i Wy z SL — którzyśmy w okresie międzywojennym uczestniczyli w ruchu ludowym, spójrzmy sobie w oczy i powiedzmy prawdę zgodną z sumieniem społecznym. Nie myślę nikogo wyręczać i dawać odpowiedzi za wszystkich, niemniej jednak jestem o tym przeświadczony, że w mającej się odbyć dyskusji niejeden spośród uczestników międzywojennego ruchu ludowego zabierze głos i bądź to wyprowadzi mnie z błędu, bądź też potwierdzi i jeszcze mocniej uzasadni to wszystko, co ja na ten temat powiem.

Otóż w moim przeświadczeniu, międzywojenny ruch ludowy był wyrazem doskonałego liberalizmu. Aczkolwiek ruch ludowy posiadał statuty organizacyjne i programy polityczne i gospodarcze, to jednak — w praktyce — organizacja stała otworem dla wszystkich, a programy były jakby tylko szatą odświętną, poszywaną z okruchów różnorakich materii.

Wyrazem tego może być choćby tylko ten fakt, że w ruchu ludowym mieliśmy nie tylko chłopów gospodarujących na karłowacizach, ale i chłopów — bogaczy. Mało tego: w ruchu ludowym mieliśmy nawet hrabiów i obszarników, a także przemysłowców, coś w rodzaju galicyjskich nafciarzy. Bogato reprezentowana była burżuazja mieszczańska. W ruchu ludowym było dość miejsca nawet dla tzw. „ambasadorów" różnych klik zakonspirowanych, zwłaszcza piłsudczykowskich.

Sam fakt naporu do ruchu ludowego różnorodnych elementów obcych i wrogich — nie byłby dziwnym, boć przecież znane to jest zjawisko, że wszelaka reakcja usiłuje wciskać się do środka wszelkich ruchów postępowych, by od środka paraliżować ich działalność. To jest zrozumiałe. Ale to jest dziwne, że w ruchu ludowym nie stosowano żadnej czujności i chęci oczyszczania szeregów z tego rodzaju elementów, ani też nie stosowano żadnych utrudnień na przesiąkanie tych elementów do środka. W ruchu ludowym nie było żadnej dyscypliny organizacyjnej, ani kierownictwa w dosłownym znaczeniu tego wyrazu. Nie było — bo nie mogło być, jeśli obowiązywało prawidło nieograniczonego liberalizmu.

Prawidło nieograniczonego liberalizmu obowiązywało i masy ludowe — czy też po prostu masom ludowym było narzucane poprzez praktykowanie liberalnych metod działania. Z łatwością możemy to sobie przypomnieć, że niemal przez całe międzywojenne dwudziestolecie głównymi metodami oddziaływania przywódców na masy ludowe — były wiece i demagogia posłów i tak zwanych „działaczy", piastujących marzenia o zdobyciu mandatu poselskiego.

I na tym dopiero gruncie, a więc na demagogicznych wiecach, kształtowało się kierownictwo ma sami ludowymi. Tylko, że to kierownictwo nie miało żadnego kierunku ideologicznego. Zadaniem tego kierownictwa było zdobywanie sobie posłuchu i zaufania w masach chłopskich — słowem, przygotowywanie sobie wyborców do następnego Sejmu. Okręgi wyborcze — po prostu były domenami czy też folwarkami załwodowych posłów, mistrzów demagogii, na mistrzostwie których, na ich sztuce wiecowych chwytów, kształciły się masy chłopskie, kształciło się młode pokolenie.

NIC więc dziwnego, że w tych warunkach bujniło się warcholstwo i sobiepaństwo. Znakomicie wykorzystały tę sytuację elementy obce — tkwiące w ruchu ludowym nie po to, by ruchowi służyć, ale po to, by go bądź wykorzystywać dla obcych interesów, bądź też osłabiać przez sianie waśni i rozłamów.

Jednym słowem — międzywojenny ruch ludowy był wielkim rozlewiskiem pozbawionym dalekosiężnego celu, ku któremu mógł by płynąć i przeistaczać się w bystry nurt społeczno - polityczny. Ugrzązł i zakwaszał się na przystanku demokracji liberalnej.

Naród — państwo — demokracja — to były najgórniejsze zawołania, głoszone do samego końca międzywojennego dwudziestolecia przez najbardziej autorytatywnego przywódcę ruchu ludowego, Wincentego Witosa, który na podłożu liberalizmu niejedno przeżył i doświadczył, a jednak nie zdołał wybiegnąć oczyma poza granice mocno już zakwaszonej bakcylami faszyzmu demokracji liberalnej.

ROZBICIE, WARCHOLSTWO, OPORTUNIZM

A więc, jeśli w ruchu ludowym **nie było nadrzędności kierunku ideologicznego,** jeśli panowało prawidło doskonałego liberalizmu, jeśli kierownictwo było rozparcelowane na okręgi wyborcze i spoczywało w rękach co najlepszych warchołów, demagogów, graczy i spryciarzy politycznych — to w konsekwencji takiego stanu rzeczy nie mogła narastać w masach chłopskich świadomość społeczno-polityczna, ani postawa w pełni rewolucyjna i zdobywcza. Nawet żywotność ruchu ludowego, podniecana początkowo hasłem o parcelacji wielkich obszarów — gasła i od wyborów do wyborów pomniejszała się ilość głosów na chłopskich posłów.

Natomiast, w konsekwencji tego wszystkiego narastał w ruchu ludowym **oportunizm**, a więc dążność do wygodnego urządzania się w warunkach takich jakie reakcja masom ludowym narzucała. Narost warcholstwa, demagogii i oportunizmu — dotyczył jednako przywódców, ścisłej mówiąc — posłów chłopskich — jak również i pomniejszych działaczy, na miarę powiatu i gminy.

Warcholstwo i ambicje wodzowskie bardziej autorytatywne posłów wykorzystywali różni nasłańcy do ruchu ludowego, podniecali swary, podbechtywali i doprowadzali do większych i pomniejszych rozłamów. Zwłaszcza wtedy, gdy w mieście i na wsi rosło bezrobocie i nędza coraz bardziej szczerzyła zęby, wtedy spychano chłopów do wzajemnego żerania się, by przypadkiem tak zwane „kryzysy" gospodarcze nie powodowały nędzarzy chłopskich do wkraczania na drogę doszukiwania się prawdy, co mianowicie jest źródłem kryzysów. A to wyraźnie groziło. Nurt radykalizmu społeczno-politycznego, aczkolwiek formalnie został zażegnany przez zlikwidowanie partii komunistycznej, to jednak przesączał się i nurtował nie tylko klasę robotniczą, ale dosięgał i chłopów, zwłaszcza najbiedniejszych, najdotkliwiej żeranych przez nędzę.

W oparciu o rewolucyjną część klasy robotniczej i pod hasłami rewolucyjnymi ogromadzać się poczęli chłopi w Niezależnej Partii Chłopskiej, a następnie w Samopomocy. Sytuacja stawała się dla reakcji groźna — a więc dla ratowania sytuacji wykorzystano rozwielmożnione w ruchu ludowym warcholstwo i ambicje wodzowskie. Dokonywano tedy licznych rozłamów, z których utrwaliły się trzy największe stronnictwa, zaciekle się zwalczające. Walczył „Piast" z „Wyzwoleniem" i „Stronnictwem Chłopskim" — i odwrotnie. Pogłębiało to jeszcze bardziej nawarstwienie demagogii.

O cóż właściwie chodziło w tej walce. Przecież te największe trzy stronnictwa jednako stały na gruncie liberalizmu politycznego i gospodarczego. Żadne z nich nie zauważało wśród chłopów zróżniczkowań gospodarczych. W stosunku do klasy robotniczej wszystkie one stały na gruncie separatyzmu. A nawet — jeśli chodzi o Stronnictwo Chłopskie — to klasowało się niemal na przeciwstawnym biegunie w stosunku do klasy robotniczej. Całkowita solidarność tych trzech stronnictw przejawiała się tylko w zwalczaniu NPCh i Samopomocy.

AMBICJE WODZOWSKIE

A więc przez to, że ruch ludowy nie uznawał nadrzędności kierunku ideologicznego, wykształtowanego na gruncie potrzeb rozwojowych najszerszych mas ludu oraz na skutek gloryfikowania liberalizmu, rozwielmożnił warcholstwo i ambicje wodzowskie — tym samym ułatwił reakcji wprowadzania faszyzmu. Zaś rewolucyjny nurt chłopski i z większą łatwością mógł być wtedy zdławiony, zwłaszcza przy zastosowaniu przez reakcję z jednej strony prowokacji, a z drugiej strony więzień i Berezy Kartuskiej.

Nawet tak wielkie, ofiarne i krwawe działania w czasie strajków chłopskich przywódcy ruchu ludowego ograniczali do pojęć walki nie o władzę ludu, nie o sprawiedliwość społeczną, ale aby tylko o demokrację liberalną, która wszak przecież już było i doprowadziła w rezultacie do faszyzmu. A jeśli było i coś więcej skierowanego przeciwko faszyzmowi — to chyba znany nam front Morges a więc ta jedność „wielkich autorytetów narodowych, reprezentujących różne postawy, a więc od Paderewskiego i Hallera, poprzez Witosa i Sikorskiego, do Libermana. A więc od endecji i chadecji, poprzez ruch ludowy i Stronnictwo Pracy, do wuerenu. Było to założeniem fundamentów na utworzenie nieprzewidywanego jeszcze wtedy rządu emigracyjnego, ale już wtedy front Morges był wskazem, na jakich siłach ma się oprzeć państwo polskie na ewentualność obalenia sanacji. A więc znowuż na zasadach liberalizmu — innymi słowy — na ustroju kapitalistycznym.

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Jeszcze raz spójrzmy sobie w oczy i powiedzmy prawdę — myślę, że również bolesną, jak i prawdy poprzednie. Powiedzmy sobie o oportunizmie, który z narastaniem sanacyjnego faszyzmu narastał w ruchu ludowym. Przypomnijmy sobie jednostkowe przechodzenie posłów do obozu sanacyjnego. A nawet zbiorowy odpływ pokaźnej liczby posłów i działaczy ruchu ludowego do sanacji.

Rozwielmożniało to oportunizm i w dołach ruchu ludowego. Za ich przykładem i wielu radnych sejmikowych, wójtów, sołtysów, pracowników samorządowych, spółdzielczych, nauczycieli i chłopów po wsiach — przesunęło się ku sanacji, by ułatwić sobie życie osobiste, bądź też pozbyć się szykan policyjnych postaci spisywanych protokółów. Zaraza oportunizmu dosięgła i młodego pokolenia — wyrazem czego były rozwielmożniające się w wsi sanacyjne organizacje młodzieżowe.

W tej chwili nie może chodzić o wykreślenie z życia publicznego kogośkolwiek spośród nas za to, że się przyczyniał do narastania w masach chłopskich oportunizmu i do osłabiania frontu antyfaszystowskiego, poprzez wzmaganie siły sanacji. Chodzi natomiast o to, byśmy zdali sobie sprawę, że tkwi w nas dziedzictwo oportunizmu, że umieliśmy z łatwością porzucać jedne hasła, a podchwytywać inne, nawet i wtedy, gdyśmy do podchwyconych haseł nie mieli przekonania i wiary.

Uprzytomnienie sobie nasiąków oportunistycznych z czasów bujnienia się oportunizmu w ruchu ludowym szczególnie dzisiaj jest ważnym zagadnieniem. Stajemy bowiem na drodze jedności ruchu ludowego — jedności budowanej na nowych zasadach. A przecież w całości dzisiejszych naszych stronnictw na palcach można by liczyć tych, którzy jeszcze w czasach Niezależnej Partii Chłopskiej i Samopomocy dokonywali rewizji swych poglądów i od ewolucjonizmu i reformizmu przesunęli się na drogi radykalizmu i rewolucjonizmu.

A zatem dzisiejsze szeregi — w olbrzymiej swej przewadze — to uczestnicy ruchu, stojącego przez całe międzywojenne dwudziestolecie i przez lata okupacji — na gruncie liberalizmu, poza tym uczestnicy działań oportunistycznych.

Jeśli chodzi o młodzież wiejską — jedynie ruch wiciowy przeciwstawiał się oportunizmowi i miał duży wkład twórczy w życie wsi, ale i ruch wiciowy nie zdołał wykrystalizować sobie kierunku rewolucyjnego. Trwając na gruncie demokracji liberalnej usiłował tylko pracami twórczymi przeciwstawiać się płyciźnie demagogii, panującej w ruchu ludowym.

Wynosił jednak i błędne teorie, głównie w postaci agraryzmu i mistycyzmu.

AGRARYZM, przeszczepiony głównie z Czechosłowacji, jako pewnego rodzaju filozofia i program gospodarczy, groził dużym niebezpieczeństwem powiązania się ruchu ludowego z międzynarodowym kapitalizmem. Szczepionkę tę zresztą wykorzystał Mikołajczyk po ucieczce z kraju, stając na czele agrarystycznej międzynarodówki. Ale dzisiaj agraryzm nie ma w ruchu ludowym żadnej podbudowy ani teoretycznej, ani emocjonalnej. Zaś na emigracji ma takie samo praktyczne znaczenie, jak i sławetny „rząd londyński" — rząd sanacyjnych kukiełek poruszanych za sznurek siłą angielskich funtów szterlingów i amerykańskich dolarów.

MISTYCYZM I ROMANTYZM

Dla nas dzisiaj jasne jest, że kształtowanie napięć mistycznych, zamiast rewolucyjnych - zdobywczych, jest sprawą błędną. Na najszlachetniejszym nawet mistycyźmie, jako też i na romantyźmie, jako na zjawiskach nie podbudowanych osiągnięciami czystego rozumu — w odpowiednich dla się warunkach — zabazować mogą dążności realizatorskie, biegunowo przeciwstawne intencjom twórców jakiegoś kierunku mistycznego.

Możemy to uzmysłowić sobie na przykładzie Ewangelii Chrystusowej, która zawiera w swych treściach mnóstwo dobrych intencji i nauki, wskazujących drogę ku równości człowieczej i ku sprawiedliwości społecznej. Jak wiemy, na straży tych nauk stoją papieże rzymscy, podbudowani całą hierarchią kleru. Bez sięgania do przykładów z minionej przeszłości papiestwa — które są nadzwyczaj wymowne — jakiż widzimy wzajemny stosunek pomiędzy nauką Chrystusową, a działalnością polityczną współczesnego nam papieża. Nie litował się papież nad nami i innymi narodami, gdy hitlerowskie Niemcy całymi milionami wyniszczały w krematoriach obozowych podbite narody, rabując jednocześnie zagarnięte terytoria wszelkiego mienia gospodarczego i kulturalnego. Ale lituje się teraz nad zbrodniarzami niemieckimi, po prostu z tego tytułu, że barbarzyństwo hitlerowskie zostało ukrócone, że zbrodnie nie uszły bezkarnie. I nie tylko lituje się, ale zagrzewa Niemców do odwetu i wespół z Anglosasami knuje nowe zbrodnie wojenne. Poza tym usiłuje swymi listami do biskupów polskich jątrzyć naród polski. Grożąc ekskomuniką polskim katolikom za nieposłuszeństwo politycznym wskazaniom — usiłuje stworzyć w Polsce nastroje przyjazne dla odwetowej wojny niemieckiej pod patronatem Anglosasów i Watykanu.

Cóż to ma wspólnego z nauką Chrystusową.

Papież po prostu chce wykorzystać mistycyzm Ewangelii w Polsce rozbudowany — na rzecz świata kapitalistycznego, a zarazem chce się przysłużyć dążnościom odwetowym hitleryzmu.

Tak mogłoby być i z mistycyzmem wiciowym, który choć w zasadzie był skierowany głównie w obskurantyzm kleru i w staroszlachetczyznę, niemniej jednak w jakichś sprzyjających okolicznościach mógł być wykorzystany przez wstecznictwo przeciwko masom ludowym.

WICIARZE

RUCH wiciowy — mimo swych błędów o których mówiłem — przeciwstawiał się w ostry sposób fali oportunizmu zalewającego wieś. Nie uległ zabiegom sanacji — a im większe sanacja stosowała naciski i szykany policyjne, tym bardziej krzepła antysanacyjna postawa. A trzeba sobie przypomnieć, że szykany policyjne były bardzo energiczne. Ukoronowaniem ich może być tak zwana „wiciowa piwnica w Próchniku". Tam bowiem sprowadzono na posterunek policji prezesów i innych co żywszych członków kół wiciowych — i tam stawiano propozycje:

— zamiast kół wiciowych, zakładajcie koła „Siewu" lub „zielonych koszulek" — albo rozejdźcie się i nic nie róbcie.

A gdy otrzymywano odpowiedzi odmowne — wtrącano swe ofiary do piwnicy z której — po 24 godzinach — wychodzili wiciarze zbici i z połamanymi żebrami.

Piwnica w Próchniku była fragmentem Berezy Kartuskiej, a zarazem miniaturowym przedsmakiem gestapowskich piwnic w Alei Szucha w Warszawie.

Nie podobna na tym miejscu zilustrować przykładami sanacyjnych metod walki z ruchem wiciowym, na każdym kroku oskarżanym o komunizm.

Wystarczy więc, jeśli powiem, że przeciwko ruchowi wiciowemu powstawał w każdej gminie niepisany wspólny front miejscowego komendanta policji, wójta, proboszcza, obszarnika, na dodatek kierownika szkoły, zazwyczaj sanatora z przeświadczenia „wyzwoleńca" lub „piastowca" — a więc człowieka bez charakteru, a więc oportunisty, człowieka koniunktury.

Ruch wiciowy nie uległ i naciskowi kazalnic, konfesjonałów i całej t. zw. „akcji katolickiej", która organizowała w najbardziej wiciowych okolicach antywiciowe misje różnorodnych zakonów. Wyklinanie z ambon, odmawianie udzielania ślubów, a przy konfesjonałach rozgrzeszeń nie tylko wiciarzom, ale i ich rodzicom, za to, że dzieci ich biorą udział

(Dokończenie na str. 8)

Referat prezesa PSL Józefa Niećki

(Dokończenie ze str. 7)

w ruchu wiciowym, odmawianie zmarłym wiciarzom i wiciarkom pogrzebów kościelnych — to wszystko było chlebem powszednim, a raczej moralnym kamieniowaniem — które mu jednak ruch wiciowy nie uległ, lecz do ostatka walczył z klerykalnym obskurantyzmem zakorzenionym na wsi.

Ruch wiciowy uderzał w obszarnictwo, nie tylko jako w niesprawiedliwość społeczną z tytułu jednostkowego władania wszelkimi obszarami ziemskimi — i wyzyskiwania pracy parobszczańskiej, ale i z tego tytułu, że obszarnictwo wespół z plebanami było bastionem podtrzymywania ducha staroszlachetczyzny, ciemnoty i zacofania mas chłopskich.

Poza tym:

Ruch wiciowy w działalności swej nie powzorował się na politycznym ruchu ludowym i nie poszedł po drodze wiecowania, przeciwnie — przeciwstawił się wiecowej demagogii i staroszlacheckiemu warcholstwu i pieniactwu. Częściowo z tego tytułu, głównie zaś z tytułu ich klerykalizmu, spory odsetek działaczy ludowych antysanacyjnego Stronnictwa Ludowego zwalczał ruch wiciowy na równi z klerem i obszarnictwem.

Niemniej jednak antysanacyjne Stronnictwo Ludowe miało w szeregach wiciowych wiernego sprzymierzeńca w walce z sanacją. Moralne i faktyczne podtrzymywanie przez wiciarzy Stronnictwa Ludowego w czasie sanacyjnej dywersji — było dla Stronnictwa sprawą bardzo ważną. Walka z sanacją poprzez strajki chłopskie — była przeprowadzana przez SL przy wielkim i ofiarnym wkładzie wiciarzy.

NIECO obszerniej wspomniałem o wartościach ruchu wiciowego, będących na linii tych wszystkich wartości, jakimi w różnych okresach czasu zaznaczał się ruch ludowy. O wartościach głównie o charakterze bojowym ze wszelkiego rodzaju wstecznictwem. Do tych wartości włączyć należy i najofiarniejszy czyn, obficie krwią przypieczętowany, to Bataliony Chłopskie. Mimo politycznych błędów „Rocha" — Bataliony Chłopskie nie stały z bronią u nogi, lecz od 1942 r. prowadziły krwawe walki partyzanckie z hitlerowskim okupantem, jednocząc się w działaniach partyzanckich z partyzantką radziecką i AL-owską.

Wydobywając na powierzchnię tradycje i nasiąki ujemne w ruchu ludowym, chodziło mi o zaakcentowanie wartości, jakie narastały w ruchu ludowym w międzywojennym dwudziestoleciu.

Oczywiście, że nie jest to pełny obraz, ani stron ujemnych, ani stron dodatnich. Bo w krótkim przemówieniu nie można było by się kusić o całokształt krytycznej oceny przeszłości. Wiele spraw wciąż czeka jeszcze na szczegółowsze omówienie, zwłaszcza spraw narosłych w ruchu ludowym w okresie okupacji i w pierwszych latach po wyzwoleniu Polski.

W większości swego przemówienia skupiłem głównie uwagę na nawarstwieniu w naszej psychice dziedzictwa liberalistycznych nasiąków — by zachować czujność na sytuacje nawrotowe ku nawykom liberalistycznym i oportunistycznym.

Chodziło mi głównie o to, ażebyśmy wspólnie wzięli pod uwagę te sprawy, właśnie teraz, gdy zmierzamy ku końcowemu już etapowi jedności stronnictw chłopskich.

NOWE ZADANIA

ODRODZONY ruch ludowy nie może już więcej powtórzyć błędów przeszłości, które były wykazywane na poprzednich Radach Naczelnych. Ruch ludowy nie może być bazą, na której by mogli panoszyć się i rozrastać różnorodni harcownicy i dwójkarze w postaci Korbońskich, Bagińskich, albo ujeżdżalnią dla takich ludzi jak ONR-erowski Kuncewicz. Nie może być wychowalnią ludzi chwiejnych, ludzi bez charakteru i przekonań, jak Bańczyk i Wójcik. Nie może być ruchem, na którym by mogli wyrastać przywódcy, usiłujący stać się wspólnym mianownikiem dla obszarników i fornali, dla wiejskich bogaczy i biedoty, dla przemysłowców i robotników, dla burżuazji mieszczańskiej i rzemieślników, jakim to przywódcą usiłował stać się Mikołajczyk wyrosły na bazie ruchu ludowego. Bo takie przywództwo prowadzi w prostej linii do faszyzmu.

Ruch ludowy nie może być bezkierunkowy, nie może być rozlewiskiem pozbawionym nurtu ku celom bliższym i dalszym. Natomiast ruch ludowy musi posiadać kierowniczą organizację zwartą i zdyscyplinowaną, z nadrzędnością kierunku ideologicznego, wynikającego z naszego sojuszu z rewolucyjną klasą robotniczą, przodującą awangardą mas ludowych.

Nasza zjednoczona organizacja polityczna ma przodować w pochodzie najbiedniejszych chłopów ku pełnej sprawiedliwości społecznej. Nasza zjednoczona organizacja ma na drogach tego pochodu nie tylko pogłębiać i wzmacniać sojusz chłopsko-robotniczy, ale poprzez ten sojusz zbliżyć masy chłopskie ku kierunkowi ideologicznemu, wspólnemu wszystkim ludziom pracy, zmierzającemu ku takiemu stanowi rzeczy, ażeby praca była największą wartością we wszelakich dziedzinach życia społecznego, na nasz pożytek społeczny, na pożytek naszej Ojczyzny ludowej.

Z taką postawą, w dużym już stopniu w życiu praktycznym ugruntowaną, bierzemy udział w dzisiejszych Radach Naczelnych, które zbliżają nas do rychłego, wspólnego działania, jako jedności organicznej. Tą jednością wzmożemy pracę urzeczywistnienia głoszonych haseł, bo nic tak nie wychowuje i nie kształci, jak właśnie praca, jak budownictwo i osiągnięcia na drodze zmierzającej do wytyczonego celu.

W tym dniu historycznym dla dalszych dziejów ruchu ludowego należy uprzytomnić sobie i tę prawdę, że jeśli żyjemy dzisiaj jako naród — że jeśli nie zdążył nas wyniszczyć doszczętnie barbarzyńca niemiecki w swoich obozach i krematoriach — to możemy zawdzięczać bohaterstwu Armii Czerwonej, która rozgromiła potęgę hitlerowską. Związkowi Radzieckiemu możemy za wdzięczać, że natychmiast wraz z posuwaniem się Armii Czerwonej naprzód — nasza polska awangarda rewolucyjna, w której nie zabrakło i chłopów radykalnych — mogła od razu przystąpić do zakładania podwalin pod odbudowę państwa polskiego na zasadach demokracji ludowej, na terytoriach odwiecznie polskich, po Odrę i Nysę sięgających.

Należy uprzytomnić sobie i tę prawdę, że tę moc walki o wolność własnej ojczyzny i o wolność innych narodów podbitych, Związek Radziecki wykrzesał ze zwycięstwa Wielkiej Rewolucji Październikowej, z ustanowienia władzy ludowej, z ustanowienia ustroju sprawiedliwości społecznej, z ustanowienia zasad pokojowego współżycia i współpracy narodów z narodami, w przeciwieństwie do państw kapitalistyczno - imperialistycznych, mających zawsze w swych planach podboje i żerowanie na narodach słabszych.

W tym dniu zbliżania się ku jedności organicznej, a zarazem ku postanowieniu i zaplanowaniu wzmożonych prac, uprzytomnijmy sobie jednocześnie, że zaledwie w pięć lat po tak okrutnej, po tak barbarzyńskiej wojnie, imperialiści Ameryki i Anglii wraz z Watykanem podżegają do nowej wojny, usiłując dziś za zbrodnicze narzędzie swych celów użyć barbarzyński hitleryzm.

Uprzytamniając sobie to wszystko, pogłębiajmy w sobie zarazem tę świadomość, że im szybciej, im sprawniej i skuteczniej rozbudowujemy ustrój ludowładztwa, tym więcej wnosimy wartości moralnych do obozu narodów pokój miłujących, ze Związkiem Radzieckim na czele.

Uprzytamniajmy sobie zarazem, że obóz państw demokracji ludowej wzrasta. Kierunek rewolucyjny chińskich mas ludowych odnosi ostateczne już zwycięstwa nad chińską reakcją i powstaje państwo ludowe, na zasadach sprawiedliwości społecznej oparte.

Uprzytamniajmy sobie zarazem, że nieprzemijające wartości Rewolucji Październikowej stają się coraz żywszą podnietą moralną dla kierunków rewolucyjnych w masach ludowych, wyzyskiwanych i poniewieranych w kapitalistycznych państwach w świecie.

Na tych nieprzemijających wartościach Wielkiej Rewolucji Październikowej, rozbudowujmy wartości zjednoczonego ruchu ludowego w szczerym sojuszu z klasą robotniczą, przodującą w pochodzie ku pełni sprawiedliwości społecznej.

ZSRR na straży bezpieczeństwa narodów

USA i Anglia podważają autorytet ONZ dążąc do urzeczywistnienia agresywnych planów

Min. Wyszyński demaskuje politykę państw zachodnich

Kierownik delegacji radzieckiej minister Wyszyński wygłosił na posiedzeniu plenarnym Generalnego Zgromadzenia ONZ przemówienie z którego podajemy wyjątki:

Utworzony z inicjatywy USA i Wielkiej Brytanii sojusz północno-atlantycki — mówi min. Wyszyński — stanowi wręcz podkop pod Organizację Narodów Zjednoczonych. Mówca przypomina, że w deklaracji Departamentu Stanu podkreślano, iż pakt północnoatlantycki zmierza rzekomo do wzmocnienia ONZ.

W rzeczywistości jednak pakt atlantycki nie tylko nie ma na celu służenia sprawie wzmocnienia ONZ i nie tylko sprawie tej nie służy, lecz wręcz przeciwnie — stanowi on nowy ciężki cios dla ONZ. Utworzenie ugrupowania państw-uczestników paktu atlantyckiego jest sprzeczne z Kartą ONZ i stanowi bezpośrednie pogwałcenie Karty ONZ.

Rzeczywisty sens polityczny paktu atlantyckiego i opartego na tym pakcie sojuszu został zdemaskowany przez rząd radziecki w memorandum z 29 stycznia i 31 marca br.

Dokumenty te wykazały, że celem paktu atlantyckiego jest dążenie kół rządzących USA i Wielkiej Brytanii do pozbawienia jak największej ilości państw możliwości prowadzenia samodzielnej narodowej polityki wewnętrznej oraz do wykorzystania tych państw w charakterze pomocniczego środka dla urzeczywistnienia swych agresywnych celów, obliczonych na zdobycie hegemonii światowej.

Również inne przedsięwzięcia Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, podyktowane obecnym kursem ich polityki zagranicznej, zmierzają do podważenia ONZ.

Dotyczy to przede wszystkim zbankrutowanego planu Marshalla, który stanowi jedno z ważnych ogniw militarno-politycznego systemu bloków państw zachodnich, skierowanych przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Plan Marshalla oznaczał i oznacza rozbicie Europy na dwa obozy.

W przeciwieństwie do tej sytuacji krajów Europy zachodniej — mówi dalej minister Wyszyński — Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej skutecznie realizują swe plany odbudowy i dalszego rozwoju gospodarki narodowe.

Podczas gdy w krajach kapitalistycznych, a w szczególności w krajach marshallowskich sytuacja ekonomiczna pogarsza się z każdym dniem, gdy gospodarka tych krajów stacza się w dół, obniża się stopa życiowa ludności, spada realna praca zarobkowa, a zyski kapitalistów wzrastają, — w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej widzimy wręcz przeciwne zjawisko, a mianowicie potężny rozmach rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, czemu towarzyszy olbrzymi wzrost dobrobytu ludności.

Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna przedsięwziąć odpowiednie środki, aby usunąć przeszkody, hamujące normalną pracę jej organów. Związek Radziecki uważa za konieczne stwierdzić, że polepszenie sytuacji w Organizacji Narodów Zjednoczonych możliwe jest jedynie w tym wypadku, jeżeli wszyscy członkowie ONZ będą przestrzegali Karty.

Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, jak również pewne inne kraje bloku anglo-amerykańskiego, zmierzają do celu, nie mającego nic wspólnego z współpracą międzynarodową. Tworzą one bloki wojskowe, przygotowują nową wojnę. W związku z tym USA i W. Brytania prowadzą wściekły wyścig zbrojeń, rozdmuchują budżety wojskowe, zakładają coraz nowe bazy wojskowe na terytoriach innych państw.

Towarzyszy temu wszystkiemu wyuzdana propaganda wojenna, popierana przez rządy tych krajów. O wściekłym wyścigu zbrojeń w Stanach Zjednoczonych można sądzić z bezpośrednich kredytów na cele wojskowe w USA, które wyrażają się cyfrą 14,3 miliardy dolarów na 1950 rok wobec 11 miliardów dol. na 1949.

Taka oto — oświadczył min. Wyszyński — jest polityka Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, obliczona na zdobycie hegemonii światowej. Generalissimus Stalin powiedział: **„Polityka obecnych przywódców Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii jest polityką agresji, polityką rozpętywania nowej wojny." Takiej polityce przeciwstawia Związek Radziecki politykę pokoju i współpracy między wszystkimi krajami, pragnącymi takiej współpracy, politykę popierania ONZ, która — jak to stwierdził Stalin — jest „poważnym instrumentem zachowania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego".**

Związek Radziecki — powiedział min. Wyszyński — jest wierny zasadom, wyrażonym w słowach Wielkiego Wodza. Związek Radziecki broni niezmiennie sprawy pokoju, demaskując podżegaczy wojennych.

WNIOSKI ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Na polecenie rządu radzieckiego — oświadcza min. Wyszyński — delegacja ZSRR proponuje Zgromadzeniu Generalnemu uchwalenie następujących wniosków:

1 Zgromadzenie Generalne potępia prowadzone w szeregu państw, a w szczególności w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, przygotowania do nowej wojny, znajdujące wyraz w popieranej przez rządy propagandzie wojennej, w wyścigu zbrojeń, w rozdmuchiwaniu budżetów wojskowych spadających ciężkim brzemieniem na ludność, w tworzeniu licznych morskich i lotniczych baz wojskowych na terytoriach innych krajów, w organizowaniu wojskowych bloków państw dążących do celów agresywnych wobec miłujących pokój krajów demokratycznych, oraz w podejmowaniu innych przedsięwzięć, zmierzających do celów agresywnych.

2 Podobnie jak cywilizowane narody potępiły już dawno używanie gazów trujących i środków bakteriologicznych dla celów wojennych, jako najcięższe przestępstwo przeciwko ludzkości, Zgromadzenie Generalne uznaje używanie broni atomowej i innych środków masowej zagłady ludzi za sprzeczne z sumieniem i godnością narodów oraz za niezgodne z przynależnością do ONZ. Zgromadzenie Generalne uważa za niedopuszczalne dalsze zwlekanie z przyjęciem przez ONZ praktycznych środków w sprawie bezwzględnego zakazu broni atomowej i dotyczących ustanowienia odpowiedniej ścisłej kontroli międzynarodowej.

3 Zgromadzenie Generalne wzywa wszystkie państwa do rozstrzygania sporów i różnic zdań środkami pokojowymi bez uciekania się do użycia gwałtu lub groźby gwałtu.

Zgromadzenie Generalne, podkreślając niezłomną wolę i stanowczą gotowość narodów do zapobieżenia groźbie nowej wojny i zabezpieczenia pokoju, co znalazło swój wyraz w potężnym ruchu ludowym we wszystkich krajach świata w obronie pokoju i przeciwko podżegaczom wojennym oraz biorąc pod uwagę to, że główna odpowiedzialność za utrzymanie pokoju międzynarodowego i bezpieczeństwa spoczywa na pięciu mocarstwach — stałych członków Rady Bezpieczeństwa, jednocześnie wyraża życzenie, by Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Chiny, Francja i Związek Radziecki zjednoczyły w tym celu swe wysiłki i zawarły między sobą pakt dla utrwalenia pokoju.

Odpowiedź radziecka podżegaczom wojennym

Komunikat agencji TASS w sprawie broni atomowej

MOSKWA. Agencja TASS ogłosiła komunikat następującej treści:

Dnia 23 września prezydent USA Truman oświadczył, że według informacji rządu USA w jednym z ostatnich tygodni w ZSRR nastąpiła eksplozja atomowa.

Równocześnie rządy angielski i kanadyjski złożyły analogiczne oświadczenia.

W ślad za opublikowaniem tych oświadczeń, w prasie amerykańskiej, angielskiej i kanadyjskiej, jak również w prasie innych krajów, ukazały się liczne wypowiedzi, szerzące niepokój w szerokich kołach społeczeństwa.

W związku z tym agencja TASS upoważniona jest do następującego oświadczenia:

W Związku Radzieckim prowadzone są — jak wiadomo — prace konstrukcyjne na wielką skalę — budowa elektrowni wodnych, kopalń, kanałów, dróg — które wymagają dokonywania wielkich wybuchów przy użyciu najnowszych środków technicznych. Wobec tego, że prace te, związane z dokonywaniem wybuchów, odbywały się i odbywają dość często w różnych okolicach kraju, możliwe jest, że mogło to zwrócić uwagę za granicami Związku Radzieckiego.

Co się zaś tyczy produkcji energii atomowej, to agencja TASS uważa za rzecz konieczną przypomnieć, że już dnia 6 listopada 1947 r. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow złożył oświadczenie na temat tajemnicy bomby atomowej, stwierdzając, że „tajemnica ta od dawna już nie istnieje". Oświadczenie to oznaczało, że Związek Radziecki odkrył już tajemnicę broni atomowej i ma tę broń do swej dyspozycji.

Koła naukowe Stanów Zjednoczonych przyjęły to oświadczenie W. M. Mołotowa jako bluff, uważając, że Rosjanie mogą posiąść broń atomową nie wcześniej, niż w 1952 r. **Omyliły się one jednak, gdyż Związek Radziecki opanował tajemnicę broni atomowej już w 1947 r.**

Co się tyczy paniki szerzonej z tego powodu przez niektóre koła zagraniczne, to do paniki nie ma żadnych podstaw. Należy stwierdzić, że rząd radziecki nie bacząc na to, że posiada broń atomową stoi i zamierza pozostać w przyszłości na swym dawnym stanowisku bezwarunkowego zakazu stosowania broni atomowej.

Jeśli chodzi o kontrolę nad bronią atomową, to należy stwierdzić, że kontrola będzie konieczna, ażeby sprawdzić wykonanie uchwały o zakazie produkcji broni atomowej.

NOTATNIK WARSZAWSKI

● **Już 47 czynnych ośrodków** posiada Miejska Biblioteka Publiczna w Warszawie. W sierpniu zakupiono 4.036 tomów, ogółem ilość książek powiększyła się o 4.707 tomów. Frekwencja w ub. miesiącu wynosiła 49.684 osób.

● **W Muzeum Narodowym** czynne są obecnie następujące wystawy: Chopinowska, oraz wystawy stałe — Malarstwo Polskie, Sztuka Zdobnicza, Sztuka Starożytna. Wystawy otwarte są codziennie w godz. 10 — 15, w soboty, niedziele i święta od 10 — 19-ej. W poniedziałki muzeum jest zamknięte.

● **W 38 międzyszkolnych** gabinetach dentystycznych zatrudnionych jest obecnie 50 lekarzy-dentystów i 30 laborantek. Te placówki lecznicze zaopatrzone są w nowoczesny sprzęt. W bieżącym roku zastosowano system generalnego leczenia pierwszego i ostatniego rocznika uczniów.

● **Władze naczelne** Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych przekazały na odbudowę Warszawy sumę 2 milionów złotych.

● **500 kolejarzy lubelskich** pracowało wczoraj na Muranowie. Kolejarze przybyli do Warszawy specjalnym pociągiem.

● **35 milionów pasażerów** przewiozły MZK w miesiącu czerwcu br. W I-ym półroczu br. kursowało na warszawskich liniach komunikacyjnych 131 autobusów, 32 trolleybusy, 313 wozów tramwajowych.

● **127.907 abonentów** korzystało w I-ym półroczu br. z usług Elektrowni Warszawskiej. W stosunku do r. 1939 stanowi to 50 proc. ówczesnej liczby abonentów.

● **21 rodzin przekwaterowano** z zagrożonego zawaleniem domu przy ul. Podchorążych 82 do miejscowości, położonych na linii Warszawa—Otwock. Rodziny te otrzymały mieszkania, przystosowane do zamieszkania w zimie.

● **Nową ulicę buduje** na Kole Wydział Komunikacyjny Zarządu Miejskiego. Ulica ta nosić będzie nazwę Magistrackiej. Trasą długości 800 m połączy bloki WSM z ul. Obozową.

● **3 domy mieszkalne** na Żoliborzu przy ul. Krasińskiego, przeznaczone dla pracowników Instytutu Chemii Przemysłowej wykańcza SPB nr 1.

● **Basen na Woli** o powierzchni 10 m x 14 m oddany będzie do użytku w pierwszych dniach października.

(PIK)

Murarze piją, bo... zimno

Kiedy WSS i PDT dostarczą im gorących posiłków?

Onegdaj odbyło się w gmachu CRZZ w Warszawie plenarne posiedzenie Społecznego Komitetu do walki z alkoholizmem. W posiedzeniu wzięli m. in. udział: posłanka Dorota Kluszyńska, ob. Wyszomirski (ZSCh), ob. Jędrzejowski (CRZZ) i dr Korzeniowski (Min. Zdrowia).

Podczas obrad zreferowano obecny stan walki z alkoholizmem na wsi i w mieście, oraz podsumowano wyniki specjalnego kursu przeciwalkoholowego, w którym uczestniczyło 60 przedstawicieli warszawskich Rad Zakładowych, a wykładowcami byli: min. Świątkowski, prof. Michałowicz i dr Sztachelski.

Walka z pijaństwem weszła na nowe tory organizacyjne: ze stadium propagandowego do czynnej akcji. Wśród konkretnych projektów na najbliższą przyszłość zwracają uwagę plany wprowadzenia przymusowego leczenia nałogowych alkoholików, zakazu sprzedaży wódki w najłatwiejszych do kupna naczyniach 1/4 litrowych, oraz zakazu zaopatrywania w alkohol bufetów na zabawach. Zwrócono się również z apelem do ZMP o większe zainteresowanie walką z alkoholizmem młodzieży. Jak wykazują badania Instytutu Higieny Psychicznej, 70 proc. dzieci w wieku szkolnym zapoznało się już z wódką...

Jednym ze szczególnie istotnych problemów była sprawa pijaństwa w środowisku warszawskich murarzy. Przeprowadzona przez Zw. Zaw. Prac. Budowlanych statystyka stwierdza, że 89% poniedziałkowych absencji spowodowanych jest nadużyciem wódki. Zauważono również częste wypadki picia alkoholu podczas pracy.

„Murarze piją, aby się rozgrzać!..." — zwrócono uwagę w dyskusji. Okazuje się, że żadne przedsiębiorstwo (wyjąwszy budowę trasy W—Z) nie troszczyło się i nie troszczy o ułatwienie murarzom ich wykonywanej w ciężkich warunkach pracy. Brak jest jakichkolwiek kuchni na budowach, zziębnięty w okresie jesiennym robotnik nie może otrzymać nawet kubka gorącej herbaty...

Ostatnio „Express Wieczorny" zwrócił się z apelem do WSS i PDT o zorganizowanie dostaw gorących posiłków na warszawskie budowy. Niewątpliwie projekt ten będzie zrealizowany i przyczyni się do dalszego zmniejszenia konsumcji alkoholu.

(PIK)

TEATRY W WARSZAWIE

POLSKI (Karasia 2): godz. 15 „Pan inspektor przyszedł", o 19 „Fantazy".
KAMERALNY (Foksal 16): godz. 19 „Wiosna w Norwegii".
MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Ciotunia" Fredry.
LETNI (Polna 26): godz. 19.15 „Dorożką po Warszawie" prócz poniedziałków.
LUDOWY (Szwedzka 2) godz. 19.15 „Wesele na Kurpiach" oprócz poniedziałków.
ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19.15 „Amfitrion 38". W poniedziałek nieczynny.
SYRENA (Litewska 3): godz. 15.45 i 19.15 „Pan z milionami".
WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13): 19.15 „Gwiazda Stevensona".
NOWY (Puławska 39): Od 27 bm. „Oszust oszukany".
DZIECI WARSZAWY (ul. Konopnickiej 6 YMCA): W dni powszednie „Opowieść o Chopinie", w niedz. „Doktór Dolittle i jego zwierzęta" o godz. 12.

KINA W WARSZAWIE

ATLANTIC (Chmielna 33): „Dni zdrady", godz. 15, 17, 21, zw. zaw. 19, w niedz. od 13.
PALLADIUM (Złota 7/9): „Jan Rohacz z Dube", godz. 13, 15, 19, 21, zw. zaw. 19.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Żelazny Dziadek", godz. 15, 17, 21, zw. zaw. 19.
POLONIA (Marszałkowska 56): „Dzieci kapitana Granta", godz. 19, 21, zw. zaw. godz. 17. W niedz. od 15.
SYRENA (Inżynierska 2): „Złoty kluczyk", godz. 17, 21, zw. zaw. 19.
TĘCZA (Żoliborz, Suzina 4): „Zawieja", godz. 17, 21, zw. zaw. 19, w niedz. od 15.
1 MAJA (Podskarbińska 4): „Boksery", godz. 15, 17, 19, 21. W niedz. od 15.
STOLICA (plac Narbutta): „Skrzydlaty dorożkarz", godz. 17, 19, 21, w niedz. od 15.
OCHOTA (Grójecka 65): „Podróże Guliwera", godz. 17, 21, zw. zaw. 19, w niedz. od 15.
W-Z (Leszno 135/137): „Szewc Mateusz", godz. 13, 15, 17, 21, zw. zaw. 19.

**

CYRK nr 1 (Marszałkowska róg Chmielnej: początek o godz. 20. W sobotę o 16 i 20. W niedzielę od 15.

450 łóżek w nowym dworcu turystycznym

Na wiosnę rozpoczęcie budowy

Warszawa odczuwała dotychczas dotkliwie brak domu turystycznego, w którym mogłyby znaleźć pomieszczenie przybywające licznie do naszego miasta wycieczki. Hotele nie spełniały tych zadań z powodu małej ilości pokoi, stale zresztą zajętych przez przyjezdnych.

Ostatnio zadecydowana została sprawa budowy nowego, wielkiego dworca turystycznego. Wzniesiony on będzie na rogu ulicy Wareckiej i projektowanej pomiędzy Warecką a Hortensją nowej ulicy. Obecnie tereny te znajdują się w ostatniej fazie odgruzowania. Należy się spodziewać, że już na wiosnę przyszłego roku P. P. B. przystąpi do murowania fundamentów.

Gmach dworca turystycznego posiadać będzie kubaturę 26.000 m³, a więc prawie tyle, co hotel turystyczny „Orbisu", budowany na narożniku ulicy Brackiej. Znajdzie tu pomieszczenie i nocleg 450 osób. Użytkownikiem i eksploatatorem nowego obiektu będzie Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, które inwestuje w budowę znaczne kapitały. (PIK)

Ostatki lata w Warszawie

25 tys. osób przyjechało — 5 tys. wyjechało

Ubiegłej niedzieli zwiedziło trasę W—Z i nowe osiedle mieszkaniowe 25.000 wycieczkowiczów z całej Polski. Oprócz 18 specjalnych pociągów, które przywiozły ponad 14.000 osób, przybyło do stolicy 46 wycieczek samochodowych.

Najliczniejszą grupą było 650 turystów z Białegostoku, uczestników wycieczki, zorganizowanej przez Wydział Kult. Urzędu Wojewódzkiego. Zwiedzały Warszawę również grupy żołnierzy KBW, członkinie Ligi Kobiet i Samopomocy Chłopskiej.

Wszystkie prawie wycieczki korzystały z pomocy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, które uruchomiło na najbardziej uczęszczanych trasach wycieczkowych 4 punkty informacyjne. Dwudziestu pięciu przewodników objaśniało turystom historię i znaczenie zabytków, oraz dzieje budowy trasy W—Z.

Między innymi wycieczkowicze zwiedzili mury obronne Starej Warszawy oraz rynek staromiejski.

Równocześnie, korzystając z pięknej, naprawdę „polsko-jesiennej" pogody, około 5.000 warszawiaków wyjechało w niedzielę do okolicznych miejscowości turystycznych. Domy turystyczne P. T. K. w Jadwisinie i Zakroczymiu nie narzekały na brak „klienteli". Dużym wzięciem cieszyła się również linia wilanowsko-pyrska i otwocko-grodziska.

Zabawy, urządzane w różnych punktach miasta przez Wydział Wczasów Zarządu Miejskiego zgromadziły ponad 15.000 osób, na samym tylko rynku mariensztackim tańczyło i słuchało muzyki około 2.000 mieszkańców stolicy. Wyjątkowo liczną widownię miały również imprezy sportowe i wyścigi konne.

Nowe osiedle mieszkaniowe

powstaje na Bielanach

Charakterystycznym dla Żoliborza akcentem jest kredowa biel niekończących się bloków mieszkalnych. Ale i Bielany mają swoje białe domy. Są to bloki nowowybudowanego osiedla przy ul. Kasprowicza.

Pięć budynków jest już całkowicie gotowych. Cztery z nich ziściły już marzenia kilkudziesięciu rodzin o własnym kącie. Do 5 wprowadzają się dalsze rodziny pracowników ze Zw. Zaw. Prac. Budowlanych.

Pachnące świeżością i pokostem 2-pokojowe mieszkanie jest wyjątkowo ładne. W kuchni znajduje się bulier a podłoga zrobiona jest z ksylolitu (masy syntetycznej). W łazience z wmurowaną kamienną wanną jest dużo światła i powietrza. W pokojach, zamiast desek jak gdzie indziej, położono dębowy parkiet. W mieszkaniach tzw. „półtorówkach" kuchnia jest jeszcze większa, co z pewnością spotka się z uznaniem wielu gospodyń. Jednym słowem trudno było wyjść z tych mieszkań projektowanych przez inż. Pyrka.

Oprócz 5 oddanych już do użytku domów w budowie są 4 dalsze. Jeden z nich budowany jest systemem szybkościowym.

Osiedle, ograniczające się do zabudowy jednej strony ul. Kasprowicza przeznaczone dla 168 rodzin buduje SPB-1 na zlecenie ZOR. Wzdłuż tej nowo sformowanej ulicy przechodzić będzie wykop Szybkiej Kolei Miejskiej, która w 15 minut przerzuci mieszkańców Bielan do centrum Warszawy. (c)

Wieniec pod pomnikiem Mickiewicza

złożyli uczniowie warszawskich szkół zawodowych

Nowy rok szkolny w warszawskich szkołach zawodowych rozpoczęła akademia, która odbyła się w ub. niedzielę w sali Z. N. P. przy ul. Smulikowskiego. 1.200 zebranych uczniów i przeszło 100 profesorów wysłuchało z uwagą interesującego przemówienia prof. dra Oskara Lange, przewodniczącego Komitetów Opiekuńczych.

Prof. Lange wskazał w swym przemówieniu na wartość i potrzebę szkolenia zawodowego w nowym ustroju Polski Ludowej i wezwał uczniów do wydatnej współpracy tak z władzami szkolnymi, jak i ze Związkiem Młodzieży Polskiej — przodującą organizacją wychowawczą.

Po odśpiewaniu Międzynarodówki krótkie przemówienia wygłosili: przedstawiciel wojska, przodownik pracy z SPB oraz przewodniczący Z.D.Z.M.P. Powiśle.

Następnie zabrali głos dyrektorzy szkół zawodowych: ob. Franciszek Zelich i Stanisław Godecki. Obaj podkreślali młodzieży za ich dotychczasową pracę i wyrazili nadzieję, że uczniowie warszawskich szkół zawodowych będą nadal kontynuować piękne tradycje swych uczelni. Zapoznano również młodzież ze zmianami programowymi i organizacyjnymi szkolnictwa zawodowego.

Na zakończenie części oficjalnej odśpiewano Hymn Młodzieży Demokratycznej. Po części artystycznej w wykonaniu zespołów szkolnych i artystów scen warszawskich uformował się przed gmachem Z. N. P. imponujący pochód.

1.500 osób — nauczycieli i uczniów — przemaszerowało wybrzeżem Kościuszkowskim, trasą W—Z, Krakowskim Przedmieściem pod pomnik Mickiewicza. Tu delegacja młodzieży złożyła wieniec.

Należy nadmienić, że w bieżącym roku szkolnym przewiduje się zwiększenie ilości miejsc w szkołach zawodowych o dalszy tysiąc. (PIK)

Wczoraj 26° C

Ubiegła niedziela reprezentowała godnie tradycyjną, polską jesień. Tłumy spacerowiczów zaległy ulice. Na innym miejscu piszemy o wyjazdach warszawiaków i przyjazdach amatorów zwiedzania trasy W—Z. Termometr wskazywał w południe 26° C.! (pik)

Instytut Biochemiczny

powstanie w Warszawie

W stadjum organizacji znajduje się nowa placówka medyczno-badawcza — Instytut Biochemiczny. Ministerstwo Zdrowia przeznaczyło specjalne kredyty na uruchomienie Instytutu, którego siedzibą będzie prawdopodobnie Warszawa. Należy zaznaczyć, że wiedza biochemiczna znajduje się w Polsce na wyjątkowo wysokim poziomie, a z doświadczeń naszych naukowców w tej dziedzinie korzysta szeroko zagranica.

M. in. ścisłą współpracę w zakresie biochemii nawiązano z Czechosłowacją i Węgrami. (PIK)

B-89105

Druk. Spółdz. Wyd. „Wydawnictwo Ludowe", W-wa, Skolimowska Nr 5

Wola otrzymała nową salę teatralną

Wczoraj odbyło się w sali M. Z. K. przy ul. Młynarskiej 2 uroczyste otwarcie nowej placówki widowiskowej. Pomieszczenie o powierzchni 25 m x 30 m odbudowało z kredytów N. R. O. W. Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane w ciągu 7 miesięcy. Sala obliczona jest teoretycznie na 2 tys. osób, ale praktycznie — jak to mieliśmy możność stwierdzić — zmieści się tam znacznie więcej publiczności.

Inauguracyjny występ artystów Teatru Polskiego i Polskiego Radia spotkał się z dużym aplauzem widowni. Na otwarciu obecny był wiceprezydent Warszawy. (PIK)

PCK organizuje akcję masowego krwiodawstwa

na użytek ludności pracującej

Polski Czerwony Krzyż na zlecenie Ministerstwa Zdrowia prowadzi akcję masowego krwiodawstwa na użytek ludności pracującej i na wypadek klęsk żywiołowych.

W chwili obecnej PCK posiada we wszystkich miastach wojewódzkich 13 stacji przetaczania krwi. W ramach planu 6-letniego PCK rozbuduje sieć krwiodawców, organizując stacje przetaczania krwi we wszystkich miastach powiatowych.

Jak wykazał imponujący dorobek Związku Radzieckiego, leczenie krwią daje doskonałe rezultaty w podnoszeniu stanu zdrowotnego mas ludowych, a w wypadku klęsk społecznych, ratuje od śmierci setki tysięcy ludzi.

Aby to zadanie, postawione przed Polskim Czerwonym Krzyżem, zostało należycie spełnione, należy zorganizować powszechną sieć krwiodawców. Obowiązkiem każdego obywatela jest współdziałanie w tej akcji przez ofiarę krwi, która bez szkody dla zdrowia ofiarodawcy może przynieść pomoc i ulgę w cierpieniu bliźniego. Krew może być ofiarowana honorowo lub za opłatą (2.500 zł za 100 cm sześc. krwi) i jest pobierana w warunkach całkowitego bezpieczeństwa dla zdrowia krwiodawcy.

Robotnicy rolni przodownikami pracy

II etapu współzawodnictwa

Ruch współzawodnictwa obejmuje coraz szersze kręgi robotników rolnych zatrudnionych w państwowych majątkach rolnych okręgu śląskiego. Do III etapu współzawodnictwa obejmującego prace jesienne przystąpili robotnicy ponad 300 majątków.

Robotnicy rolni okręgu śląskiego osiągnęli bardzo dobre wyniki w II etapie współzawodnictwa — w okresie żniw. W wyniku współzawodnictwa około 300 robotników uzyskało tytuł przodowników pracy.

Najlepsze wyniki osiągnęli traktorzyści Marczak Stefan, który wykonał przy koszeniu zboża 165% oraz Zienkiewicz Mikołaj 150% normy.

Wśród fornali na pierwsze miejsce wysunął się Hamela Leon. Za dobrą organizację pracy i osiągnięte wyniki wyróżniony został ponadto mechanik maszynowy Przyszlak Józef z majątku Kujawy. W okresie od kwietnia 1948 r. do sierpnia 1949 r. zaoszczędził on 1.240 tys. zł, naprawiając we własnym zakresie maszyny rolnicze.

Zarząd Okręgowy Robotników i Pracowników Rolnych przeznaczył z funduszów socjalnych dla najlepszych przodowników pracy w 2-gim półroczu 1949 r. nagrody wartości ponad 10 mil. zł.

*
**

Okręgowa Komisja Współzawodnictwa Pracy przy Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych w Rzeszowie dokonała podsumowania wyników II etapu współzawodnictwa w Państw. Gosp. Rolnych. We współzawodnictwie wzięli udział pracownicy 44 majątków. W zakres współzawodnictwa wchodziły prace żniwne, hodowla bydła i trzody chlewnej, ogrodnictwo, kontraktacja trzody chlewnej i buraków cukrowych, akcja kulturalno-oświatowa oraz dostawa zbóż selekcyjnych. W wyniku obrad Komisja przyznała pierwsze miejsca pracownikom majątków: Suchodół, Chażewice i Przeniów. 165 pracowników otrzymało tytuły przodowników pracy.

Wyróżnione majątki uzyskały nagrody w postaci urządzeń dla świetlic, bibliotek, aparatów radiowych itp. Przodownicy pracy otrzymali kupony ubraniowe i rowery.

Narada krakowskiego aktywu

samorządowego SL

W Krakowie obradował aktyw samorządowy Stronnictwa Ludowego z udziałem przedstawicieli NKW SL dra Starościaka i posła Rataja oraz ok. 600 aktywistów z woj. krakowskiego.

Po referacie polityczno-gospodarczym i referacie na temat działalności i zadań samorządu terytorialnego toczyła się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos kilkudziesięciu działaczy terenowych.

W dyskusji szczególną uwagę poświęcono pracy ZSCh, spółdzielczości wiejskiej, zagadnieniom kulturalno-oświatowym, budownictwu dróg i szkół, jesiennej akcji siewnej oraz kontraktacji trzody chlewnej.

Działacze terenowi, omawiając poszczególne zagadnienia, krytykowali braki i niedociągnięcia, wskazując jednocześnie możliwości ich rozwiązania. M. in. ob. Hereśniak z pow. tarnowskiego wskazał na brak zainteresowania w niektórych gminach tak żywotnymi sprawami, jak budowa dróg, studzien itp.

Ob. Szostak z pow. bocheńskiego poruszył sprawę zwalczania analfabetyzmu. Omówiono także sprawę walki z alkoholizmem.

Wielu dyskutantów mówiło o akcji wyborczej do komitetów członkowskich przy sklepach i placówkach spółdzielczych oraz do gminnych rad kontroli, wzywając wszystkich członków SL do udziału w zebraniach wyborczych i nowych komitetach.

Przyjęto uchwały zmierzające do usprawnienia pracy samorządu terytorialnego.

Pokaz bydła zarodowego

w Rzeszowie

W Rzeszowie staraniem Związku Hodowców urządzony został pokaz bydła zarodowego i trzody chlewnej z powiatu rzeszowskiego. Około 50 hodowców zademonstrowało 30 krów, 17 buhajów, 5 jałówek i 4 knury.

Komisja kwalifikacyjna złożona z przedstawicieli Działu Rolnictwa i Reform Rolnych ZSCh, Centrali Mięsnej, partii politycznych oraz komisarzy dla akcji „H", przyznała wyróżnionym okazom szereg nagród.

NASI CZYTELNICY piszą

CO BĘDZIE Z BRAĆMI PLUCIŃSKIMI?

Zaledwie kilka miesięcy temu pisaliśmy o wielkim zainteresowaniu, jakie wywołał skonstruowany przez trzech bialskich uczniów teatrzyk kukiełkowy.

Dzięki zastosowaniu całego szeregu pomysłów, będących ogromnymi innowacjami w dziedzinie teatru kukiełkowego, zdolni chłopcy pocznili w swej pracy nad udoskonalaniem lalek wielkie osiągnięcia.

Takich efektów — opowiada nam konstruktor lalek Wojciech Pluciński — demonstrując skomplikowane ruchy kukiełki, umiejącej poruszać głową, nogami, a nawet otwierać oczy — nie można było stworzyć od razu. Dużo włożyliśmy zapału i pracy, zanim nasza praca została uwieńczona powodzeniem.

Zachwyt, jaki wywołały pierwsze przedstawienia oryginalnych lalek spowodował, że trzema uczniami z Białej i ich dziełem zajął się jeden z dzienników warszawskich, zachęcił chłopców do kontynuowania rozbudowy i zawiózł na gościnny występ do Warszawy. Stolicy również spodobał się nowy rodzaj teatru kukiełkowego, a sala w dniu przedstawienia była szczelnie nabita młodocianą publiką, która razem z mamusiami podziwiała cudowną baśń chińską na miniaturowej scenie.

Opieka wspomnianego dziennika skończyła się jednak szybko i chociaż zespół artystyczny podlaskich „kukiełkarzy" zdobył sobie rozgłos, nikt się nim nie zajął, nikt nie postarał się o zapewnienie opieki w pracy nad stroną artystyczną lub techniczną ich przedstawienia ani nie zatroszczył się o ich byt materialny.

A trzeba pamiętać, że trzej konstruktorzy to uczniowie gimnazjum im. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej, synowie ludzi pracy, którzy nie mogą sobie pozwolić na kupowanie kosztownych podręczników lub nawet na wyjazd do większego teatru.

Wojciech Pluciński, wysoki chłopiec o wiecznie rozwichrzonej czuprynie z zamiłowaniem majstruje nad wszelkiego rodzaju motorami, uparcie badając ich wnętrze. On to stworzył „klawiszowy", nigdzie dotychczas niepraktykowany sposób poruszania lalkami. Wspólnie z bratem Ryszardem, który tak zręcznie opracował stronę artystyczną widowisk — zarobkują oni, wyrabiając dla kolegów tarcze szkolne, co stanowi skromne źródło utrzymania dla nich i rodziny.

Ich kolega, szczupły, drobny Zbigniew Strych, dzielnie sekundował przez cały okres przygotowań, biorąc czynny udział w montażu teatrzyku i pomagając wciąż swym przyjaciołom.

We trzech stanowią oni zwarty zespół, który wciąż pogłębia swe zdolności i stara się o udoskonalanie swych pomysłów oraz o ich jak najstaranniejszą realizację.

Niestety, możliwości materialne nie pozwalają chłopcom na kontynuowanie rozpoczętego dzieła a mimo zdobytego rozgłosu, młodymi talentami nie zaopiekowały się ani władze szkolne, ani inne. A uczynić to trzeba jak najprędzej, bo w Polsce Ludowej nie może się zmarnować żaden wartościowy talent.

(SŁAW)

Rzeszów buduje

nowoczesną mleczarnię

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Rzeszowie rozpoczęła budowę nowoczesnej mleczarni. Na koszt budowy przeznaczono — w ramach inwestycji na rok bież. — 24 mil. zł.

Nowa placówka przemysłu mleczarskiego zdolna będzie przerobić 45.000 litrów mleka dziennie.

RADIO

WTOREK, 27 WRZEŚNIA

5.10 Wiadomości. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Dziennik. 6.15 Muz. 7.00 Wiad. 7.15 Muz. 8.35 „Daleko od Moskwy", powieść. 10.35 Aud. dla przedszkoli. 10.55 Aud. dla klas I i II. 11.20 Muz. 12.00 Wiadomości. 12.20 Aud. dla wsi. Muz. 12.55 „Melodie ludowe". 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 Muz. 14.00 Aud. PCK dla chorych. 14.15 Christian Sinding. 14.50 Muz. 15.30 O Janie Matejce i panu Kajetanie spod Tarnowa — aud. st. muz. 15.50 Walka z alkoholizmem. 16.00 Aud. dla młodzieży. 16.15 Ostatni numer „Kuźnicy". 16.20 Franciszek Schubert. 17.00 Dziennik. 17.15 Koncert na SFOS z Pomorza. 18.00 „Z frontu brygad „SP". 18.15 Pieśni. 18.30 Bułgaria przemawia do Polski. 19.00 Dziennik. 19.15 „Na muzycznej fali". 19.45 Z historii królów i papieży. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.00 Dziennik wiecz. 21.40 Muz. 22.25 Wiolonczela. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Międzynarodowy Konkurs Chopinowski.

Związek Młodzieży Polskiej

walczy o demokratyzację wyższych uczelni

Rozpoczynający się rok akademicki postawił przed ogarniającą coraz szersze rzesze studentów wielotysięczną organizacją ZAMP nowe, odpowiedzialne zadania. O zadaniach tych poinformował przedstawiciela PAP wiceprzewodniczący Zarz. Gł. ZAMP ob. S. Zawadzki.

Rok akademicki 1949/50 będzie przede wszystkim okresem wielkiej bitwy o poprawę postępów w nauce. Uważamy, że nasz studencki wkład w walkę o pokój i budowę podstaw socjalizmu w Polsce — to przede wszystkim nauka. Wobec stałej poprawy sytuacji materialnej młodzieży akademickiej, dzięki stale wzrastającej pomocy Państwa okazywanej studentom, rosnącej liczbie burs i stypendiów — warunki nauki stają się coraz lepsze. Nauka przestała być sprawą prywatną, jest dziś sprawą ogółu. Cały świat pracy jest zainteresowany tym, jakie wyniki osiąga młodzież akademicka w nauce i kiedy włączy się ona do procesu produkcji.

Szczególny nacisk położymy na walkę o postępową treść nauki, o zapoznanie studentów z nauką marksistowsko-leninowską i osiągnięciami przodującej nauki radzieckiej. W tym celu będziemy kontynuować rozpoczętą w ubiegłym roku akcję kursów marksistowskich, które podwyższają poziom ideologiczny członków naszej organizacji i niezorganizowanych kolegów. W dalszym ciągu będzie rozwijana praca społeczna studentów, mająca na celu ściślejsze powiązanie młodzieży akademickiej z masami pracującymi, z ogółem pracującej i uczącej się młodzieży i przodującą organizacją tej młodzieży — ZMP.

W nowym roku akademickim pragniemy zastosować na szeroką skalę, formy zbiorowego uczenia się.

Doświadczenia studentów radzieckich, jak również doświadczenia studentów czechosłowackich i nasze zeszłoroczne doświadczenia wykazały nie zbicie, że zespołowe przygotowanie się do egzaminów daje o wiele większe rezultaty, niż przygotowanie indywidualne.

Rozwój naszego przemysłu i gospodarki przewidziany planem 6-letnim — zakończył ob. Zawadzki — wymaga przygotowania znacznej liczby fachowców i rozszerza zadania ZAMP jako organizacji ideowo-wychowawczej na wyższych uczelniach. Wzrost aktywności ZAMP-owców i rzetelna praca w organizacjach ogólnostudenckich — gwarantują wykonanie tych zadań.

O nowy styl pracy

Rad Narodowych

Ostatni numer wydawnictwa Kancelarii Rady Państwa — „Rada Narodowa", przynosi m. in. artykuł dyrektora Departamentu Inspekcji Kancelarii Rady Państwa — B. Zamościka pt. „Uwagi o plenarnych posiedzeniach rad narodowych" oraz artykuł dyskusyjny na temat współzawodnictwa rad narodowych.

Artykuł dyr. Zamościka zwraca uwagę na bardzo ważny problem, a mianowicie na właściwe przygotowanie posiedzeń i na właściwy porządek obrad rad narodowych.

Autor wysuwa koncepcję odbywania posiedzeń rad narodowych w różnych punktach terenu, w zależności od przepracowanych przez rady narodowe zagadnień.

Dla zapewnienia szerokiemu ogółowi ludzi pracy udziału w posiedzeniach o terminach swoich posiedzeń rady powinny zawiadamiać ludność zawczasu i w sposób widoczny.

Bardzo ciekawy i aktualny problem porusza mgr Piaskowski — przewodniczący Olsztyńskiej WRN w artykule dyskusyjnym „Współzawodnictwo Rad Narodowych".

Na terenie woj. olsztyńskiego zaprowadzono z dniem 1 sierpnia br. po raz pierwszy w dziedzinie działalności rad narodowych — współzawodnictwo. Regulamin współzawodnictwa opracowany został na ogólnej odprawie przewodniczących powiatowych rad narodowych.

Współzawodnictwo rad narodowych obejmuje takie zagadnienia, jak: powiązanie PRN z terenem, prace w kierunku wszechstronnego podniesienia poziomu życia powiatu i sprawy organizacyjne.

W dziedzinie współpracy PRN z terenem brana jest pod uwagę organizacja prac rad niższego stopnia, sposób nadzoru przez PRN nad działalnością GRN (lustracja, instruktaż i stałe szkolenie zarówno prezydiów, jak i komisji GRN), ponadto należyty kontakt ze społeczeństwem, mobilizacja opinii społecznej w odniesieniu do prac rad narodowych itp.

Na scenie Teatru Łódzkiego

»KRAWIEC W ZAMKU«

Po artystycznym i kasowym sukcesie, jaki zdobyła „Jadzia Wdowa", teatr „Osa" wystawił miłą komedię spółki francuskiej P. Armonta i L. Marchanda „Krawiec w zamku", w przekładzie W. Krzemińskiego.

Treść komedii odbiega od przeciętnych szablonów utworów francuskich tego typu, gdyż nie obraca się dokoła trójkąta małżeńskiego, lecz w zabawnej formie przedstawia przygody autentyczne krawca, który w pogoni za niesumiennym dłużnikiem znalazł się w arystokratycznym zamku. Na tle tego środowiska autorzy przedstawili pyszną galerię ramolów, nierobów, pasożytów i naciągaczy, którym życie upływa na plotkach, polowaniach i zaciąganiu długów. Bohater komedii, ubłagany przez swego dłużnika, udaje arystokratę, lecz przyjrzawszy się bliżej herbowej menażerii ludzkiej, rezygnuje z inkasa niezapłaconych rachunków i wraca do swego warsztatu, do świata ludzi pracy.

Komedia nie pozbawiona jest silnych akcentów społecznych, piętnując ostrą satyrą uprzywilejowane warstwy, ich bezwartościowość, amoralność i nędzę duchową.

Rolę tytułową gra **Artur Młodnicki** z młodzieńczą werwą i humorem, zamieniając się ze szczerym realizmem w arystokratę, bardziej wytwornego od swoich przygodnych przyjaciół, nie pozwalając równocześnie ani na chwilę zapomnieć, że jest utalentowanym mistrzem igły.

Zabawną galerię ramolów i rozpróżniaczonych damulek stworzyli p. p. **Ściwiarski, Jakubińska, Piasecka**, a zwłaszcza **Marian Dąbrowski** grający z dyskretnym komizmem zazdrosnego amanta.

Zarembianka, obdarzona dobrymi warunkami i obiecująco zapowiadająca się w rolach liryczno-komediowych, jest bardzo pożytecznym nabytkiem dla „Osy". W rolę młodej arystokratki włożyła dużo wdzięku i humoru, subtelnie przeobrażając się z rozhukanego podlotka w zakochaną kobietę.

W epizodach zabłysnął charakterystyczny talent **Puchniewskiej** i **Darskiego**, przekomicznego jako popychadło w pracowni krawieckiej. Fuzakowski nie posiada warunków do ról komediowych jest zbyt sztywny i oschły.

„Krawca w zamku" starannie wyreżyserował Młodnicki, a Galewski oprawił w ładne dekoracje.

J. S. WROCZYŃSKI